Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

25. LIPCA 1925.

NR. 169. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Zółte niebezpieczeństwo.

Autorem tego artykułu jest p. Leon Archimbaud, poseł do parlamentu francuskiego, znakomity znawca spraw kolonjalnych i Dalekiego Wschodu.

Niebezpieczeństwo żółte jest niemniej realne i groźne dziś jak wczoraj, choć nie zagraża nam obecnie pod postacią zbrojnego pochodu na świat, przypominającego straszne dla cywilizacji zachodniej napady Hunnów i Mongołów. Niebezpieczeństwa szukać należy w dziedzinie ekonomicznej.

Daleki Wschód dostarcza nam szeregu niezbędnych surowców, jak jedwabiu, kauczuku, ryżu i t. d. Wystarczy by producenci zaprzestali ich dostarczać naszemu przemysłowi i poczęli sami je przerabiać, a w świecie zachodnim nieuniknione będą groźne wstrząśnienia. Rozwój przemysłu w Azji zamknie zwolna rywalizującym ze sobą przemysłom Europy i Ameryki drzwi do tego olbrzymiego rynku. Wyniknie stąd ciężkie przesilenie ekonomiczne.

Niebezpieczeństwo żółte w dziedzinie politycznej polegałoby na usunięciu cudzoziemców z Dalekiego Wschodu. Wypędzonoby ich z Chin, z kolonji i z siedzib handlowych. Na co jednak zdadzą się Hongkong i Makao z chwilą, gdy Chiny się uprzemysłowią i nie zechcą więcej utrzymywać stosunków z Europą i Ameryką?

Należy zaznaczyć, że niebezpieczeństwo żółte nie zagraża w Indochinach. Anamici to rasa zupełnie odrębna od Chińczyków, którzy są najzaciętszymi ich wrogami; Chińczyków nieraz chronić musimy przed ich nienawiścią, co więcej, polityka nasza w Indochinach, lojalna, szukająca punktów stycznych z mieszkańcami, podnosząca rasę anamicką pod względem moralnym i fizycznym pozyskała nam na zawsze serca krajoznawców.

Niebezpieczeństwo żółte jest natury nietylko ekonomicznej, ale — co się z tem wiąże — społecznej. Japończyk i Chińczyk są doskonałymi, uczciwymi, pracowitymi, oddanymi robotnikami. Nad białym mają tę ogromną przewagę, że zadawalają się małem: dwunastu Chińczyków mieszka swobodnie w pokoju, w którem można pomieścić tylko jednego białego, a parę garści ryżu i trochę suszonej ryby starczy im za pożywienie.

Żółty robotnik stwarza więc białemu nieprzezwyciężoną konkurencję i w tem źródło nienawiści anglosasów ku żółtym. W Australji syndykaty robotnicze przeprowadziły zamknięcie kraju przed żółtymi, teraz nawet utrudniają przypływ europejskich robotników. Z tych samych powodów w Stanach Zjednoczonych zamyka się drzwi przed Chińczykami, później przed Japończykami. Że obawy te są słuszne, dowodzi tego Kalifornja, w której znajduje się 200.000 Japończyków. Zajmują się oni wyłącznie ogrodnictwem. Dziś nie znajdzie w tej dziedzinie ani jednego białego robotnika; biali musieli skapitulować.

Instynkt samozachowawczy każe białym nie dopuszczać żółtych; nie można ich za to potępiać. Lecz za wszelką cenę należy się wystrzegać w tem niezręczności, która drażni Azjatów i przybliża niebezpieczeństwo, które inne metody postępowania mogłyby jeśli nie usunąć, to opóźnić.

Popełniono dwie wielkie niezręczności: jedną głośną w Stanach Zjednoczonych, gdzie powstrzymano zupełnie imigrację żółtą, stawiając przyjezdnym bardzo ciężkie warunki: kazano im mianowicie poddać się próbie z dyktatu angielskiego, co uniemożliwiło przypływ robotników fizycznych. Co więcej, zeszłoroczne postanowienie Stanów Zjednoczonych, by ne dopuścić żadnego żółtego, było ciężką obelgą wyrządzoną Japonji, która w Stanach nie podpadała pod ograniczenia nałożone na Chiny. Krok ten skitował na nowo blok azjatycki, zwrócony przeciwko białym.

Terenem drugiej niezręczności jest Australja. Australja również zamknęła wstęp żółtym i w tem — należy stwierdzić — leży źródło żółtego niebezpieczeństwa. Podobnie jak Ameryka stanowi teren upływu dla ludności Europy, tak Australja to kraj mogący pomieścić nadmiar ludności azjajtyckiej. Biali zagarnęli olbrzymi kontynent, wielkości ¾ Europy, mogący wyżywić przeszło 300 miljonów ludności, dla 7 miljonów mieszkańców. W ten sposób biali zamknęli wrzący kocioł azjatycki i przygotowują wybuch, który niechybnie nastąpi.

Australja Północna o klimacie tropikalnym to kraina, w której biali wyżyć nie mogą. Wszystkie wielkie roboty wykonali tam żółci. Dlaczego nie otworzyć jej Chinom i Japonji?

Przepowiadamy tu, nie określając dokładnie terminu, powstanie barjery ekonomicznej między krajami żółtemi i resztą świata z chwilą, gdy w Azji powstanie przemysł, górujący nad naszym, dzięki taniości robotnika. **Barjera moralna już istnieje z winy anglosasów, którzy bardzo drażliwym żółtym wyrządzili najcięższą obelgę.** Barjera polityczna już powstaje: Anglja wyrzeka się sojuszu z Japonją, który był osią jej polityki azjatyckiej, a Japonja, nie wiedząc gdzie się obrócić, mimo oporu wewnętrznego, zbliżyła się do rywalki swej Rosji.

W niedługim już może czasie zorganizują się na ziemi dwa światy: **świat biały i świat żółty**, równie oddalone od siebie i różne, jak dwie planety, odbywające podróż po wszechświecie. Lecz planety nie spotykają się w swej drodze, a tu, na ziemi, te dwa światy będą się mogły zderzyć. Problem ten — to wielka zagadka, którą kryją w sobie przyszłe wieki.

Leon Archimbaud.

Treść numeru:

Czego „Naprzód" nie rozumie?

Różnica między komunizmem a monarchizmem.

Tytuł powinienby może raczej brzmieć: czego „Naprzód" nie chce zrozumieć? Być jednak może, że myślenie kategorjami socjalistycznemi przeszkadza w pojmowaniu najprostszych rzeczy. Nie chce się bowiem redaktorom „Naprzodu" w głowie pomieścić, że rząd nie aresztuje działaczy monarchistycznych. Jakto? woła. Aresztuje się komunistów, Kirschbaumów i Englów, a Raszewscy i Gruchałowie cieszą się wolnością?

A jednak jest rzeczą naturalną. Monarchiści — których zresztą bynajmniej nie bronimy, chcą zmienić ustrój polityczny Polski w drodze legalnej przez zmianę konstytucji. Komunizm zaś do radykalnego przewrotu na każdem polu dąży drogą rewolucyjną, odrzuca zasadę rządów parlamentarnych i konstytucyjnych. To pierwsza ważna różnica.

A dalej, monarchiści nie odbierają — o ile wiemy — rozkazów od jakiejś zagranicznej organizacji politycznej. Komuniści natomiast biorą dyrektywy i pieniądze z Rosji. Są agentami Kominternu i szpiegami państwa bolszewickiego.

Z tych przyczyn władze tolerują niegroźny zresztą ruch monarchistyczny, zwalczają natomiast komunizm. Nie przesądzamy oczywiście kwestji, czy w pewnych wypadkach nie można było młodocianych idealistów komunistycznych karać łagodniej. Sam jednak „Naprzód" twierdził przed miesiącem, że komuniści to ludzie nawskróś nieuczciwi, podli.

„Widzimy ze zgrozą, że wytwarza się wśród komunistycznych działaczy typ upadłego człowieka. Typ kłamcy, oszczercy i nędznika... Wielu wyobrażało sobie komunistę jako fanatyka, szaleńca lub idealistę, dziś te typy znikły. Dziś „działacz" komunistyczny to „sprycjarz bezczelny"...

Tak sierdził się w „Naprzodzie" tow. „i" (Ignacy Daszyński?), gdy komuniści psuli „pracę" P. P. S. na kongresie socjalistycznych związków zawodowych.

Wyrażaliśmy wtedy obawę, że jednak „Naprzód" będzie w dalszym ciągu bronił komunistów przed rządem polskim. I nie zawiedliśmy się niestety! „Naprzód" nie chce — jak sam zresztą wyznaje — bronić przed komunizmem „burżuazyjnego państwa".

—ooo—

Dokończenie środowego posiedzenia Senatu.

Warszawa. (PAT.). Na środowem posiedzeniu senatu po przerwie sen. Połczyński zreferował ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźctwa. Dodano do artykułu dwa nowe ustępy, które mówią, że na podstawie decyzji Ministerstwa Pracy można udzielać koncesji na przewóz wychodźców do południowej Ameryki, również z portów morza Śródziemnego, wreszcie dodano nowy artykuł głoszący, że koncesje na przewóz wychodźców mogą być wydawane na rok jeden, przyczem warunki przewozu nie powinny być gorsze niż traktowane w innych portach Europy. W dyskusji zabrał głos sen. Posner, który oświadczył, że argumenty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przytoczone w przedmiocie tej sprawy, jego nie przekonały. Projekt rządowy, a także obecny projekt komisji nie jest tak opracowany, żeby miał na oku interesy wyłącznie tylko emigranta. Dlatego w imieniu PPS. mowca protestuje przeciwko przyjęciu tej ustawy.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu stwierdził, że ustawa nie ma na oku całej sprawy emigracji. Na to jest opracowana osobna ustawa, a tu chodzi tylko o jeden moment, wykorzystanie emigracji dla potrzeb marynarki ojczystej. Po przemówieniu sen. Kowalczyka i po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, przyjęto w głosowaniu zmiany komisji.

W imieniu komisji gospodarstwa społecznego senator Thullie (Ch. D.) przedstawił wniosek komisji, zapowiadający zmiany w uchwalonych przez sejm dwóch ustawach, nowelę do ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, oraz nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Izba zgodziła się na wniosek komisji.

Senator Gruetzmacher w imieniu komisji gospodarstwa społecznego i skarbowo budżetowej przedstawił projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem i wyłuszczył myśl przewodnią tego projektu. Po przemówieniu senatora Thulliego, który wypowiedział cały szereg zastrzeżeń co do celowości tej ustawy, senat uchwalił ustawę bez zmian.

Na tem posiedzenie zakończono.

Monopol zapałczany wydzierżawiony.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w ministerstwie skarbu podpisano **umowę o wydzierżawieniu monopolu zapałczanego firmie „International Match Corporation"**. W imieniu skarbu polskiego podpisali umowę **wicemin. Karpiński i dyrektor monopolów Głowacki.**

Umowa przewiduje utworzenie przez „International Match Corporation" nowej spółki akcyjnej **z kapitałem zakładowym w wysokości 5,000.000 zł.** Umowa przewiduje wydzierżawienie monopolu **na 20 lat** na warunkach **oznaczonych przez Sejm.** Roczny czynsz dzierżawny wynosi **5,000.000 zł.** Zapałki mają być sprzedawane **po cenie hurtownej, obowiązującej w dniu 1 lipca 1925**, następnie zaś ministerstwo skarbu **będzie cenę oznaczać co pół roku.**

Po upływie terminu dzierżawy **wszystkie objekty fabryczne, a nadto t. zw. fundusz renowacyjny, przechodzą na własność skarbu państwa. Spółka składa 5½ miljona dolarów na wykupno fabryk**, w razie gdyby okazała się potrzebną na ten cel kwota większa, Spółka złoży ją niezależnie od sumy powyższej i kapitału zakładowego. International Match Corporacion **zobowiązuje się również wybudować i urządzić fabrykę chloranu potasu.**

Oprócz tego Int. Match Corp. **udziela państwu pożyczek w wysokości 6,000.000 dol., spłacalną w 20 latach po kursie al pari na 7% rocznie.**

Ministerstwo skarbu **zastrzegło sobie nadzór** nad działalnością Spółki.

„Ofenzywa pokojowa" Niemiec.

DYSKUSJA W REICHSTAGU. — STRESEMANN BRONI SWEJ POLITYKI. — NACJONALIŚCI PRZECIW POKOJOWI.

Berlin. (AW.) Wczoraj rozpoczęła się w Reichstagu **dyskusja nad polityką zagraniczną.** Dyskusję zagaił krótkiem a rzeczowem przemówieniem minister Stresemann. Mowa jego była komentarzem co do ostatniej noty niemieckiej, w której minister podkreślił **dobrą wolę Niemiec do utrwalenia pokoju.**

Nota ta, zdaniem ministra, przyczyni się do **załatwienia problemów dotąd nierozwiązanych** i będzie miała poważny wpływ dla przyszłych rokowań, w których pomyślny wynik minister wierzy. Następnie wyraził on zadowolenie z powodu **lojalności** sprzymierzonych w sprawie **ewakuacji Zagłębia Ruhry**, co wywołało okrzyk sprzeciwu na prawicy.

Przechodząc do sprawy bezpieczeństwa min. Stresemann odpierał zarzuty, jakoby memorjał z lutego był **„błyskawicznym pomysłem"**, twierdząc, że projekt ten był rozważany od lat. Następnie wskazał on na **konsekwentną linję swej polityki zagranicznej** w ostatnich dwóch latach, która prowadziła przez likwidację walk w Zagłębiu Ruhry, przez zawarcie umowy z MICUM przez orzeczenie rzeczoznawców i londyński pakt, którego rezultatem obecny pakt bezpieczeństwa, zapomocą którego Niemcy **rozpoczną wielką ofenzywę pokojową.**

Podczas przemówienia prawica milczała, na lewicy dały się zauważyć oznaki zadowolenia. W dyskusji poseł Breitscheid krytykował **nielojalność polityki pokojowej niemiecko-narodowych**, stwierdzając, że oni taką politykę narzucili tak gabinetowi Wirtha, jak i Rathenaua.

Zarzuty te odpierał hr. Westarp twierdząc, że **nacjonaliści niemieccy popierają pokój nie z przekonania, lecz chcą umocnić się w rządzie**, a następnie by pod ich wpływem rokowania nad paktem ugrzęzły. Nacjonaliści są zdania, że propozycje niemieckie z lutego są **rzeczą prywatną ministra Stresemanna.** Również nie uznaje Westarp **ostatniej noty niemieckiej z lipca.** Jeśli niemiecko-narodowi, mówił on, nie wyrażają **obecnie wotum nieufności Stresemannowi, to tylko dlatego, że w obecnej chwili nie jest** czas ku temu.

Francja porozumiewa się z Polską i Czechami.

Paryż. (AW.) Z miarodajnych kół donoszą, że nota niemiecka **stała się przedmiotem zdań między Paryżem a Londynem.** Francuski ambasador w Londynie otrzymał **polecenie zakomunikowania rządowi angielskiemu stanowiska, jakie zajmuje rząd francuski wobec noty.** Ambasador informował się już co do zapatrywań rządu brytyjskiego na pewne punkty noty.

Francuskie koła polityczne **rozważają głównie kwestję jak należy wytłumaczyć § 44 traktatu wersalskiego, dotyczący „wrogiej akcji".**

Rząd francuski zawiadomił swych **przedstawicieli w Polsce i Czechosłowacji, by zakomunikowali odnośnym rządom, iż otwarcie rokowań w sprawie paktu nie jest jednoznacznem ze zgodą Francji na projekt niemiecki. Istnieją ze strony Francji ostre sprzeciwy, a w szczególności tyczą się one kwestji przemarszu wojsk francuskich w razie konfliktu na wschodzie** i kwestji arbitrażu.

Niemcy chcą pogłębić różnice między Francją a Anglją!

Prasa francuska krytycznie przyjmuje notę Niemiec.

Paryż. (PAT.) Dzienniki stwierdzają, **że nota** niemiecka w sprawie paktu bezpieczeństwa **jest pojednawczą w formie, ale pełną zastrzeżeń** i uważają, iż najważniejszym punktem noty jest ton, **który dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** W tej sprawie prasa oświadcza jednogłośnie, **że Niemcy winny zastosować się do ogólnie obowiązujących reguł**, a dopiero po przyjęciu ich do Ligi Narodów będą mogły wystąpić ze swemi specjalnemi warunkami, tak, jak to uczyniło wiele innych państw.

„Le Matin" stwierdza, iż Stresemann **wydobył się z trudności politycznych**, dotyczących paktu, redagując notę w ten sposób, że może ona jednocześnie **zachęcać do otwarcia rokowań, oraz nęcić do rewizji niektórych klauzul traktatu.** Briand oświadczył wczoraj **wyraźnie**, że jeżeli zastrzeżenia Niemiec będą utrzymane, to **rokowania nie miałyby żadnych szans powodzenia.** Jednakże Francja, zgodna ze swymi sojusznikami, **pragnie gorąco zapewnienia pokoju w Europie.** Nie odmówi ona udzielenia żadnej rozumnej koncesji, **aby dojść do tego** celu, **niemoglaby jednak drzeć traktatów, które zdobyła za tak wielką cenę.**

„Le Journal" zaznacza, że jeżeli nota niemiecka pozwala na rokowania, to **nie można powiedzieć, aby ona rokowania te ułatwiała.** Nota dąży do ponownego **obudzenia różnic poglądów, które ujawniły się między Anglją a Francją** co do interpretacji niektórych klauzul Traktatu Wersalskiego, dotyczących Ligi Narodów.

„Petit Journal" stwierdza, że podczas gdy Francja dąży jedynie do **załatwienia sprawy bezpieczeństwa, Niemcy mówią o bezpieczeństwie, lecz myślą o korzyściach i przywilejach, oraz o zmianach traktatów.**

Dla „Petit Parisien" ton noty nie jest tego rodzaju, aby **budził doskonały optymizm**, pozwala jednak spodziewać się, iż rokowania będą podjęte w atmosferze względnie pogodnej.

„Ere Nouvelle" ocenia notę niemiecką jako **wyraźnie pojednawczą**, uważa jednak, iż Niemcy wpadają w niemiłą przesadę, albowiem podczas gdy przed trzema laty byłyby weszły do Ligi Narodów bocznemi schodami, dzisiaj uważają, iż **nawet główne schody już im nie dogadzają.**

173.398 bezrobotnych w Polsce.

Warszawa. (PAT.). Według doniesień państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 27-go czerwca do 11 lipca b. r. **wykazuje ogólną liczbę 173.398 bezrobotnych.** W stosunku do ostatniego sprawozdawczego tygodnia liczba ta **wzrosła o 2.058 osób.**

Na terenie G. Śląska liczba bezrobotnych **wzrosła o 1.646 osób, skutkiem dalszego zwalniania robotników w kopalniach i hutach.** — W Ostrowcu o **400** osób, z powodu **zagaszenia pieca w zakładach Ostrowieckich i zamknięcia odlewni Witwickiego, w Łodzi i Białymstoku** sytuacja na rynku pracy **nie uległa zmianie.**

Natomiast większą część bezrobotnych zatrudniają **następujące miejscowości: Radom 200** robotników z powodu uruchomienia huty szklanej Prędocia i fabryki Renoma. **W Grodnie 172 robotników przy robotach publicznych, w Leśnie 370 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw.**

Pierwszy transport polskiego węgla przez Gdańsk.

Gdańsk. (AW.) **Kwestja eksportu węgla przez port gdański wchodzi na normalne tory. Statek Waldirosa wyjechał w sobotę do Włoch, wioząc 7.500 tonn węgla polskiego.** Próba z tym statkiem wykazała, że **sprawność portu** jest zupełnie zadawalająca. Ładowano bez wysiłku **około 1.000 tonn węgla dziennie**, a port gdański jest przystosowany do przepuszczenia w tej chwili **około 70.000 tonn węgla miesięcznie.** Rozpoczyna się obecnie ładowanie węgla do Szwecji na mniejsze okręty.

Woj. Kowalikowski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę wieczorem przybył do Warszawy **wojewoda krakowski, Kowalikowski**, wezwany przez ministra Raczkiewicza **w sprawie nominacji p. Ostrowskiego na komisarza rządowego m. Krakowa.**

We czwartek w południe odbył on **konferencję z ministrem Raczkiewiczem.** Po konferencji tej minister **przyjął posła Rymara, który w imieniu Związku Ludowo Narodowego i** Chrześcijańskiej Demokracji **przedstawił sprawę.** Natychmiast po wyjściu posła Rymara, minister **jeszcze raz zaprosił p. Kowalikowskiego na konferencję.**

W sprawie programu Ch. D

(Trochę koniecznej polemiki).

W warszawskim „Polaku-Katoliku" (z 16 lipca b. r.) pojawił się artykuł, w którym autor zwraca uwagę na krytykę programu Ch. D., zawartą w majowym zeszycie judaistycznego miesięcznika poznańskiego „Przełom" (wydawca p. St. Kobyliński). Streściwszy zarzuty „Przełomu", dodaje autor artykułu, że program Ch. D. należy „rzeczowo przedyskutować" i nazywa krytykę poznańskiego pisma „zbyt poważną, aby ją zbyć milczeniem"; oczekuje przeto „wyjaśnień ze strony Ch. D., do jakiego stopnia redakcja „Przełomu" ma słuszność". Redakcja „Polaka-Katolika", zamieszczając powyższy artykuł, otwarła nad poruszoną w nim sprawą dyskusję, w której dotąd wziął udział p. J. Czarnecki, trafnie polemizując z „Przełomem". Ponieważ w oficjalnej prasie chrz.-dem. dotychczas nie spotkały się owe zarzuty „Przełomu" z odpowiedzią, przeto uważam za swój obowiązek, jako czynny członek stronnictwa, zabrać w tej sprawie głos.

„Przełom" formułuje swe zarzuty w dwunastu punktach, z których cztery (1, 4, 5 i 12) odnoszą się do ideologji naszego ruchu, pozostałe zaś do jego właściwego programu. Odpowiem tylko na te ostatnie zarzuty, gdyż cztery inne dowodzą jedynie u autora nieznajomości ideowej strony ruchu katolicko-społecznego. Zaznaczam tylko mimochodem, że dość ważny zarzut 12 co do rzekomo „[illegible]" stanowiska Ch. D. wobec nacjonalizmu jest zupełnie bezpodstawny, gdyż uchwalony projekt warszawski wyraźnie powiada (na str. 30), iż „chrześcijańska ideologja narodowa nie jest identyczna z nacjonalizmem szowinistycznym", a przyjęta część I projektu krakowskiego wprost, między innemi, oświadcza, że „Ch. D. przeciwstawia się nacjonalizmowi, uważając, że „nie nacjonalistyczna teorja walk narodów, ale solidaryzm międzynarodowy jest naturalnym stanem ludzkości" (str. 12—3).

Zarzuca dalej „Przełom", że w programie Ch. D. „brak wzmianki co do naszej polityki zagranicznej"; tymczasem rozdział odpowiedni uchwalono na kongresie w brzmieniu projektu krakowskiego (str. 24—5). Stanowisko Ch. D. w kwestji kobiecej — rzekomo „niejasne" — podaje wyczerpująco przyjęty projekt warszawski (str. 14—7, tamże o rodzinie str. 13—4). A już ironją trąci powiedzenie „Przełomu", że Ch. D. daje „mgliste (!) i (!) rozwiązanie kwestji robotniczej"; dowodzi to, że „krytyk" pojęcia nie ma o całym ruchu chrz.-społecznym i encyklikach Leona XIII. Zarzuca także, że w programie „brak wzmianki (!) o polityce gospodarczej"; [illegible] obszernie traktuje i projekt warszawski (rozdział V—VIII passim) i krakowski, który nawet specjalny zawiera w tym kierunku ustęp (str. 33—7). Zaś doskonale ujęty i wszechstronny program agrarny Ch. D. (por. projekt warszawski str. 21—5) nazywa „Przełom" „[illegible] schlebianiem (sic!) chłopu". Dwa jedynie podrzędniejszej natury zarzuty są słuszne, a mianowicie, że w programie „brak zarysu polityki narodowościowej" i „wzmianki o zaradzeniu kryzysowi mieszkaniowemu".

Cała ta pseudokrytyka „Przełomu" — nazywającego w konkluzji program Ch. D. „zbiorem kawałków o nierównej wartości", który zawiera „ogólniki, pokostem religijnym zaprawione (!)" — świadczy tylko niezbicie, że autor jej kierował się w stosunku do omawianego przedmiotu nie rzetelnem wniknięciem w omawianą kwestję, lecz uprzedzeniem i ignorancją. Czesław Lechicki.

Lwów, w lipcu 1925 r.

Komisja redakcyjna, wybrana na ostatnim Kongresie Ch. D. zakończyła już swe prace nad ostateczną redakcją nowego programu Ch. D. Gdy program ten ukaże się w druku, będziemy mogli przystąpić do jego krytycznego omówienia. Zobaczymy także wtedy, o ile Komisja Redakcyjna, (w której pracach nie mógł niestety z powodu wyjazdu na urlop wziąć udziału jej członek, a nasz współpracownik ks. red. Piwowarczyk), uwzględniła postulaty krakowskie, zawarte już to w krakowskim projekcie programu, już to we wnioskach, zgłoszonych przez nas na Kongresie. P. Kobyliński miał w ręku tylko projekt warszawski i p. Lechicki oba projekty, ale żaden nie jest oficjalnym programem Ch. D.

O czem piszą inni?...

Ziemianie przeciw ZLN. — Z przeszłości premjera. — Cel nagonki. — Jak pracuje pos. Bryl? — Prasa o nowym Komisarzu miasta Krakowa.

Pisma ziemiańskie w dalszym ciągu czynią ZLN. zarzuty z powodu uchwalenia ustawy rolnej. „Dzień Polski" twierdzi, że przez cały czas debaty odbywały się polityczne targi „bardzo ożywione" i że

„na przebieg ich miało duży wpływ porozumienie koła żydowskiego z rządem, patronowane przez ministra Stanisława Grabskiego".

O wiele ostrzej występuje przeciw narodowej demokracji wileński organ „żubrów". P. Wańkowicz udowadnia, że już dawno narodowi demokraci postanowili wytępić (!) polskość na kresach wschodnich. W drugiej Dumie kierowane przez nich Koło Polskie popierało program kadetów „wywłaszczenia za sprawiedliwem odszkodowaniem" z zastrzeżeniem, że nie będzie się tyczyło ono Królestwa Kongresowego (Koło Polsko-Litewskie występowało przeciw wywłaszczeniu). Szczególnie poseł Wł. Grabski chciał koniecznie popierać swem przemówieniem projekt kadecki.

„Wówczas miała miejsce następująca scena: poseł Stecki i drugi, nazwiska którego nie pamiętam, trzymali p. Grabskiego za rękawy, a gdy ten się wyrywał, zostawił surdut w rękach trzymających".

Narzeka też „Słowo" na tych,

„co pokój w Rydze zawarli, z lekkiem sercem poświęcając parę miljonów Polaków i hektarów własności polskiej pod pretekstem (!), że byłyby one ciężarem dla Polski. Jako rezultat mamy najgłupszą (!) granicę, trudną do obronienia i pilnowania, a z krajów polskich zrobiliśmy dogodny teren wypadowy dla Sowdepji, która chętnie aż po Dniepr odstępowała".

Cel tej nagonki odsłania „Słowo" w innem miejscu.

Miejmy nadzieję — pisze p. Cat donosząc, że poseł wileński Kalenkiewicz głosował przeciw reformie —

„że zarówno poseł Kalenkiewicz, jak i pozostali posłowie nie poprzestaną na pojedyńczem złamaniu solidarności z frakcją, ale że nauczeni doświadczeniem opuszczą klub, który w przestępnej partyjności nie cofnął się nawet przed tępieniem polskości na Ziemiach Wschodnich.

Jedynie droga stanowczej i najbezwzględniejszej presji na Związek ludowo-narodowy da się może uzyskać jakie zmiany podczas rozprawy w Senacie".

Jak dotąd jednak, ze ZLN. żaden poseł nie wystąpił, natomiast poseł ksiądz Kubik wstąpił do ZLN. Donosząc o tem twierdzi „Gazeta Bydgoska", że

„w kuluarach sejmowych mówiono, że zapewne nastąpią dalsze przesunięcia w układzie sił na terenie sejmowym na korzyść Związku Ludowo-Narodowego".

„Piast" — przedstawiwszy stanowisko stronnictw wobec reformy — oświadcza, że klub PSL.

„będzie baczenie śledził dalszy bieg sprawy i uczyni wszystko, by zapewnić ustawie wykonanie".

Piętnuje też „Piast" stanowisko prezesa Związku Chłopskiego p. Bryla, który wziąwszy urlop na czas obrad nad ustawą rolną „buszuje tymczasem po kraju, bałamucąc ludzi swoją demagogją.

Do pracy w Sejmie chory, a na wiece zdrów. Do Sejmu nie przychodzi, oszukuje marszałka, robi się chorym, w czasie, kiedy się ważą losy reformy rolnej".

A czemuż on w ten sposób postąpił? Oto nic innego, jak tylko złapał znów pokaźną sumkę od obszarników za to".

Organ Związku Chłopskiego „Przyjaciel Ludu" o ustawie rolnej niewiele ma do powiedzenia, natomiast dłuższy artykuł poświęca ugodzie z żydami. Pakt ten kompromituje Polskę w opinji świata, oświadcza p. Szubrycht.

„Kapitaliści i klerykali rzymscy zawarli konkordat czyli ugodę z kapitalistami i kahalnikami żydowskimi. A kto poniesie koszta tej ugody, to też nie ulega wątpliwości, że chłopi i robotnicy. Dlatego uważam to za dowód jakiegoś dziwnego pomieszania pojęć czy jakiegoś niezwykłego szachrajstwa, że gazety socjalistyczne wyraziły zadowolenie z powodu tej ugody".

Mianowanie nowego komisarza m. Krakowa odbiło się już głośnem echem w prasie narodowej. Pod wymownym nagłówkiem „Prowokacyjna nominacja" pisze „Rzeczpospolita":

„W ten sposób rządy m. Krakowa dostały się całkowicie w ręce nie istniejącego już stronnictwa polsko-żydowskiej demokracji, które w zarządzie posiada już trzech wiceprezydentów".

A stronnictwo to — przypomina „Słowo Polskie" — przy ostatnich wyborach do Sejmu

„w Krakowie na przeszło 70.000 zebrało zaledwie 2.200 głosów".

Spodziewamy się, że walkę obozu prawicowego o zwycięstwo idei narodowej o polski i chrześcijański charakter Krakowa będzie cała Polska śledzić z niemniejszem zainteresowaniem, jak walkę po 6-tym listopada 1923 r. To przecież — pod niejednym względem — jej dalszy ciąg!

Postcriptum:

1) Nie jest chyba zbyt wygórowanem żądanie, by dziennikarz, prowadzący „przegląd prasy" umiał uważnie czytać dzienniki. Nie możemy tego niestety powiedzieć o niejakim p. Zadorze w „Czasie". Inteligentny czytelnik czytając nasz artykuł wstępny o „ustawie czasów przejściowych", w którym charakteryzujemy ustawę o reformie rolnej jako produkt psychiki obecnego przejściowego okresu dziejów, zrozumiał napewno trafnie następujące nasze uwagi:

„Droga musi być powolna, nie można bowiem skoczyć odrazu z jednego okresu obiema nogami w drugi. Trzeba przejść przez lata przejściowe. Nowa ustawa o reformie rolnej jest właśnie dziełem czasów przejściowych. Nosi na sobie znamiona okresu, który burzył i okresu, który buduje. Jest pożegnaniem czasów starych (nie „starczych", jak przez pomyłkę wydrukowano) i zapowiedzią nowych".

Otóż czytając te zdania w związku z całym artykułem, każdy czytelnik jako tako inteligentny zrozumie, że przez „okres który burzył" i przez „czasy stare" rozumieć trzeba czasy wojenne i powojenne, które dokonały przewrotu gospodarczo-społecznego i podważyły zasadę własności „na całym froncie, a nie tylko na odcinku ziemiańskim" — jak pisaliśmy, i że czasami nowemi, ku którym idziemy, są czasy równowagi, praworządności i poszanowania prywatnej własności. W ustawie o reformie rolnej widzimy postęp w tym właśnie kierunku. Piszemy bowiem wyraźnie, że nowa ustawa wyraża w porównaniu z ustawą z 15 lipca 1920 r.

„wielki postęp ku praworządności i umiarkowaniu"

i wyrażamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości

„będzie ją można zmienić", gdyż „w dalszych 5 latach Sejm nasz posunie się w zrozumieniu interesów państwa" i t. d.

Jest to chyba jasne. Tymczasem p. Zadora pisze, jakoby „Głos Narodu" widział w reformie rolnej

„odskok do nowej, odmłodzonej przez stopniowy zanik przesądów własnościowych przyszłości".

Jest to coś djametralnie przeciwnego temu, co pisaliśmy.

Składamy ten... lapsus i dalsze wnioski o socjaliźmie „Głosu Narodu" na karb nieuwagi p. Zadory i — jak się zdaje — nie przeczytania całego artykułu. Dlatego spodziewamy się, że p. Zadora zamieści w „Czasie" sprostowanie. W przeciwnym razie musielibyśmy go postawić na równi z jego kolegą redakcyjnym Fr. Potockim, który rzucił znane oszczerstwo na robotników chrześć.-demokratycznych.

Przy sposobności prostujemy błąd „Czasu", jakoby „Rzeczpospolita" była organem Chrześć. Dem. Tak nie jest.

2) „Piast" zapewnia, że swawolne wiersze, o których wspomnieliśmy, wypisał sobie p. senator Bojko w czasach dawniejszych, kiedy był rześki i młody. Przyjmujemy to do wiadomości. Redakcja „Piasta" powinna teraz choremu i staremu Bojce posłać dzieła Skargi i ks. Birkowskiego, by z nich wypisał nowe cytaty dla czytelników „Piasta". Będą one odpowiedniejsze niż czterowiersze Reja czy Wacława Potockiego.

———oOo———

Interes osobisty czy interes miasta?

Socjalistyczno-żydowski „Naprzód" rzucił się z całą furją semickiej wściekłości na posłów K. Holeksę i St. Rymara w długim artykule, pełnym pospolitych obelg i insynuacji, nad któremi oczywiście z pogardą przechodzimy do sprawy, usiłując usprawiedliwić postępowanie pos. Bobrowskiego, który rozbił prowadzone przed kilku miesiącami rokowania o utworzenie nowej Rady miejskiej, przez naginanie całego projektowanego kompromisu do potrzeb i interesów jednego człowieka: wiceprez. Rollego. Przypominamy i stwierdzamy ku pamięci całej opinji publicznej, że poseł dr. Bobrowski usiłował tak skonstruować nową Radę miejską, aby socjaliści, żydzi i żydowscy komuniści, łącznie z wielu szabesgojami mieli w niej decydującą przewagę oraz zapewniony wybór swojego prezydenta w osobie p. Rollego, na którą to kandydaturę chrześcijańska - demokracja i związek lud.-narodowy z zasadniczych względów zgodzić się nie mogły. Wybór p. Rollego oznaczałby bowiem ostateczne wydanie całego miasta na łup żydostwa i socjalizmu, pomijając już inne kwestje, jakieby opinja publiczna podnieść mogła... Poseł dr Bobrowski forsując kandydaturę p. Rollego, w celu spłacenia osobistych zobowiązań zażyłej przyjaźni, a równocześnie zapewnienia sobie, swemu stronnictwu i żydom decydującego wpływu na zarząd miasta, rozbił rokowania, uniemożliwił powołanie nowej Rady miejskiej i przedłużył rządy komisarskie, które obecnie, po nominacji p. Ostrowskiego, pragnąłby widocznie utrwalić, jeżeli inspiruje w „Naprzodzie" reorganizację Rady przybocznej. Nie chodzi zatem p. Bobrowskiemu o samorząd, o Radę miejską i dobro miasta, lecz jedynie i wyłącznie o interes własny i swego przyjaciela p. Rollego dla którego wszystko poświęca.

Z kół chrześcijańskiej-demokracji podniesiono w ostatnich dniach myśl, aby w zmienionych cokolwiek warunkach wobec ciągle trwającej niemożliwości przeprowadzenia nowych wyborów, podjąć ponownie rokowania o utworzenie nowej Rady miejskiej drogą kompromisu stronnictw i grup politycznych. Zobaczymy, jak się wobec tej propozycji zachowa „Naprzód" i jego inspirator p. Bobrowski. Niebawem będziemy mogli ponownie stwierdzić, co jest dla tych panów ważniejsze: ich osobiste interesy, czy interes miasta i jego ludności.

Tymczasem zaś w dalszym ciągu żywo obserwować i zwalczać będziemy ludzi, którzy dla osobistych zysków i utrzymania się przy władzy, podstępem i intrygą i szwindlem demoralizują życie publiczne w naszem mieście, niszczą i kompromitują Kraków w oczach całej Polski.

Zażydzenie uniwersytetów w Polsce

P. ministrowi oświaty pod rozwagę.

W chwili, gdy rząd ma poczynić dalsze ustępstwa, przyjrzyjmy się „pokrzywdzeniu" żydów w szkołach akademickich. Nie rozporządzamy jeszcze niestety statystyką za rok 1924/25, ale ponieważ rok ubiegły większych zmian zapewne nie przyniósł, więc podajemy cyfry z roku 1924 (w nawiasach procent żydów w roku 1923).

Uniwers.:	słuchaczy:	żydów:	% żydów:
Warszawa	9419	2970	31.6 (32.9)
Lwów	6091	2643	43.4 (42.6)
Kraków	5373	1716	32.3 (25.04)
Poznań	3313	22	0.7 (1.0)
Wilno	2209	510	23.2 (19.2)
Lublin	nie przyjmuje żydów.		

W innych szkołach akademickich procent żydów był naogół mniejszy. Ogółem na 16 wyższych uczelniach było zapisanych 38.157 studentów, w tem 9561 żydów, czyli 25.0%. Ponieważ żydzi stanowią 11% ludności Polski, więc na wyższych uczelniach posiadają żydzi węcej niż dwa razy tyle studentów. Jeżeli jeszcze zważymy, że na niektórych wydziałach (teologja) żydów niema zupełnie, że oprócz żydów mamy na uniwersytetach inne mniejszości, to cyfry te muszą nas poważnie zaniepokoić. Już obecnie przecież niektóre zawody (np. adwokatura) są opanowane przez żydów. Liczna inteligencja polska — oto warunek rozwoju naszej kultury. Procent żydów na uniwersytetach polskich musi się zrównać z procentem ludności żydowskiej. Urwalenie obecnego stanu przez ugodę byłoby nieszczęściem.

Z ruchu Ch. D.

Założenie Koła Chrześć. Dem. w Dębicy.

W niedzielę 19 b. m. odbyło się w Dębicy w sali Polskiego Zjednoczenia Rękodzielniczo-Mieszczańskiego, zgromadzenie obywatelskie, poświęcone sprawom ogół mieszczaństwa obchodzącym. Przewodniczył zebraniu p. Samsonowicz, na sekretarza powołano p. Urbanka. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju wygłosił p. senator Adelmann. Omówił on kwestje ustawodawstwa przemysłowego, ruchu budowlanego i pokrzywdzenia Małopolski w rozdziale kredytów budowlanych, poruszył sprawę kredytów dla rękodzieła, dostaw dla instytucyj państwowych i wojska, wskazał wreszcie na korzyści wypływające z silnej organizacji. Na sprawę organizacji położył silny nacisk drugi referent, p. red. **J. Warchałowski**. Ze wszystkich stron sypią się skargi i narzekania na upośledzenie mieszczaństwa przy rozdziale kredytów, dostaw, na przeciążenie podatkami, nieuczciwą konkurencję żydowską i t. p. Gdy jednak rząd na interwencję posłów i senatorów pragnie coś dla rękodzieła i handlu uczynić, wówczas mieszczaństwa tego nigdzie niema i nie umie się ono o swe prawa upomnieć, nie zdobyło się bowiem na stworzenie silnej organizacji, na chrześcijańskich i narodowych zasadach opartej. Nieobecni nigdy nie mogą mieć słuszności. To też wniosek prosty — należy dążyć do skonsolidowania stanu trzeciego. W myśl tych wywodów przew. p. Samsonowicz wezwał zebranych do założenia Koła Chrześć. Dem. w Dębicy i gremjalnego doń wstąpienia, co jednomyślnie — po przemówieniu ks. kanonika Kopernickiego — uchwalono.

ESTONJA WYSP NIE SPRZEDAJE.

Paryż. (PAT.) Tutejsze poselstwo estońskie zaprzecza oficjalnie wiadomości ze źródła sowieckiego, jakoby miano Anglji sprzedać lub oddać w dzierżawę kilka wysp estońskich.

———o———

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ NA MORZU CZARNEM.

Paryż. (AW). W prasie ukazała się wiadomość, że flota sowiecka przygotowuje manewry na morzu Czarnem w kierunku Odessy.

———oOo———

O wartość naszej przeszłości.

Z powodu polemiki Dmowskiego z Świetochowskim.

W polemice Aleksandra Świętochowskiego z Romanem Dmowskim o znaczenie powstań rozumię stanowisko obu pisarzy. Pierwszy czci wraz z nami, starszymi, którzy wiek męski przeżyli w czasach ucisku, wspomnienie i odgłos bojów o niepodległość, dodających narodowi otuchy i krzepiących go wśród szarzyzny niewoli; drugiemu pilno do tego, co, wedle wyrażenia Konrada Wyspiańskiego w „Wyzwoleniu" „jest wszędzie", a więc do celowości, do popierania tylko tego, co narodowi i państwu może przynieść korzyść, a potępienia i odrzucenia wszystkiego, co tej korzyści nie przynosi. Dmowski patrzy z zazdrością na Anglję, Niemców i żydów, na ich wyrachowanie i racjonalizm i chciałby tego samego i u nas. Istotnie zazdrość budzi okazałość i wspaniałość miast zagranicznych, porządek i ład, wyborne drogi, punktualność i słowność innych narodów, zamożność ich i kultura, kiedy u nas jeszcze zawsze jest ciemnota, brud, przeważnie żydowskich miast, komunikacje fatalne, rzeki nieuregulowane, blaga obok przerafinowania kultury małej garstki, nędza, handel, przemysł, banki i adwokatura przeważnie w rękach obcych, przesunięcie majątków skutkiem inflacji w ręce często najniegodniejsze. Dlatego jest źle, powiadamy sobie, bo jesteśmy narodem romantyków; Amerykanie nazwali nas „the Knight of nations", rycerzem narodów. Ale to nie popłaca, trzeba się z tego otrząsnąć, trzeba myśleć racjonalistycznie, jak inni, trzeba potępiać wszelkie porywy niewczesne, które wywołałyby tylko zwiększony [illegible] — widocznie więc były, złe, bo w [illegible]tacie przyniosły narodowi szkodę.

Czy atoli uduchowienie naszej sztuki nie jednało nam przyjaciół, współczujących w całym świecie cywilizowanym? Czy Mickiewicz, Matejko, Chopin, Sienkiewicz i Paderewski nie byli konieczni, by Wilson pomyślał o wskrzeszeniu Polski? Czemże były nawet klęski na polach bitew, czem zwiększony ucisk, konfiskaty majątków, bezprawia mordów i Sybiru wobec płomienia miłości Ojczyzny, który rozżarzyły?.. Skutki powstań były fatalne dla jednostek — a jednak, gdyby nie one, a zwłaszcza gdyby nie dzikie krzywdy wyrządzone narodowi przez carską Rosję, nie pokochaliby Polski chłopi i robotnicy, nie walczyliby o nią podczas wojny światowej, nie krwawiliby w wojnie z Rosją bolszewicką! Polski pogodzonej z caratem nie mieliby potrzeby, ani nie mogliby kochać, bo spodliłaby się całowaniem ręki ciemiężcy. Bezprzykładna kara, jaka spotkała Rosję carską, złagodziła nasz do niej żal, zgasiła w sercach naszych nienawiść, ale nie wytarła z pamięci tych faktów historycznych, które wywołały powstania, ani tych, które następowały po ich tłumieniu. Dumni jesteśmy z tego, że poprzednie pokolenia nie znosiły tego wszystkiego bez protestu. Działy się nam ciężkie krzywdy i w innych zaborach niewątpliwie, ale tam powstań nie było, nie mamy więc tych chlubnych wspomnień, jakie zostały nam z jednej dzielnicy, drogie są naszemu sercu i przyniosły nam nawet — korzyść, jednały nam bowiem przyjaciół u obcych, wzmacniały zastęp Polaków wśród swoich. Nie kocha się nigdy tak mocno i tak głęboko matki szczęśliwej i obfitującej w dostatki, jak opuszczoną, chorą i prześladowaną!...

(Wiele narodów — w Azji i Afryce — potępia niesprawiedliwość naszego kapitalizmu. Tylko te narody, które zachowały w sobie żywe i potężne źródło idealizmu, mają, zdaniem autora, wielką przyszłość. Red.).

Nie wątpię, że Roman Dmowski, którego genjuszowi politycznemu tyle zawdzięczamy, myśli w gruncie rzeczy tak samo. Tylko jako polityk praktyczny stawia sobie poza wielkimi celami, poza programem maksymalnym, jeszcze drugi: na codzień, by osiągnąć to, „co jest wszędzie". Z tej samej intencji płynie myśl ministra oświaty popierania szkół zawodowych i fachowych i produkowania mniejszej liczby inteligencji, pozbawionej odpowiednich zdolności. I to jest słuszne. Ale — i to zdaje mi się istotne — czy my dziś jesteśmy jeszcze idealistami? Czy kierujemy się w przeważnej liczbie miłością pamiątek przeszłości, czy entuzjazmujemy się jeszcze wielkimi czynami, przynoszącymi w bezpośrednim skutku perspektywę niedostatku, wygnania, nędzy i oszczerstw, która nie odstraszała pokoleń powstaniowych od protestów z bronią w ręku przeciw gwałtom? Nie, niestety tak nie jest. Jesteśmy żądni użycia i zabawy. Pragniemy mieć jak najwięcej, ale pragniemy wydać to dla siebie, dla przeważnie poziomych, bardzo poziomych przyjemności! Jeżeli odbywają się jeszcze rocznice uroczyste powstania listopadowego lub styczniowego, to naprzód uczęszczają na nie nieliczni, a i ci czynią to często li dla zachowania przyzwoitych pozorów. Kto z ręką na sercu może temu zaprzeczyć? Czy w tych warunkach należy zwalczać kult powstań? Naszym średnim warstwom po miastach: kupieckim, rzemieślniczym, naszym warstwom włościańskim i robotniczych potrzeba nadal tych uroczystości, z któremi w Małopolsce od pół wieku się zżyły.

Ale może utwierdzamy przez to w narodzie nienawiść do Rosji, która winna wygasnąć, zwłaszcza, że z drugiej strony odwieczny grozi nieprzyjaciel, Niemiec, a którego, dzięki tym rocznicom, odwraca się uwagę? A któż nam przeszkadza obchodzić, obok tamtych, rocznice bitwy pod Grunwaldem, koronacji Bolesława Chrobrego, bitwy pod Raszynem i innych przewag nad Niemcem i Austrjakiem? Obok tamtych świetnych rocznic upadku, będą to wspomnienia potęgi narodu, budzące słuszną w nas dumę. Czy obchodząc rocznicę Konstytucji 3-go Maja, nie moglibyśmy roztaczać przed słuchaczami przedewszystkiem intryg wiarołomnego pruskiego „sprzymierzeńca" i wskazywać na przeszłość jako ostrzeżenie przez austrofilskiemi i germanofilskiemi sympatjami?

Pozostaje jeszcze jedna wątpliwość: Czy mamy nadal być narodem bez rdzenia pacierzowego, bez własnego przemysłu i handlu, czy mamy nadal pozwalać się wyręczać innym: żydom i Niemcom? A jeśli nie, czy nie z tego powodu zaleca nam Dmowski popieranie tylko tego, co celowe, a zwalczanie wszelkich fantazyj i wybuchów temperamentu, przynoszących szkodę jednostkom i całemu narodowi? Niewątpliwie powinniśmy stanąć na własnych nogach i da Bóg, staniemy. Niesamodzielność ekonomiczna, która była naszym udziałem w ciągu długich dziejów Polski niepodległej, musi się skończyć. Rękojmia, że tak się stanie, jest, że dziś cały naród zakasał rękawy i wziął się do walki konkurencyjnej z różnymi mniej lub więcej obcymi przybyszami. Wiemy, że robotników naszych sprowadzają do południowej Ameryki i Sumatry, że unoszą się nad nimi w Stanach Zjednoczonych, że bez nich już obejść się nie mogą we Francji, a Ford opowiada, że polscy robotnicy w jego fabrykach zaproponowali najlepsze i najintratniejsze ulepszenia mechaniczne, choć — jak pisze naiwnie — „nawet nie umieją po angielsku". Słowem, polski robotnik należy do najpierwszych na świecie. Chłop pol-

KRONIKA KRAJOWA.

Przyczyną katastrofy „Kaszuba“ był upał.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

W sprawie zatonięcia torpedowca „Kaszuba“ donosi „Baltische Presse“ następujące szczegóły: Torpedowiec miał odjechać wczoraj rano do Szwecji. O godzinie 7-mej rano komendant okrętu dokonał szczegółowej inspekcji statku, znajdując przytem wszystko w zupełnym porządku. O godz. 8.30 rano nastąpiła eksplozja zbiornika z ropą, znajdującego się w hali maszyn, poczem statek zaczął natychmiast tonąć. Przyczyna katastrofy torpedowca będzie stwierdzona dopiero po wydobyciu okrętu z dna rzeki. Zdaniem dyrektora stoczni gdańskiej, prof. Noego, przyczyną katastrofy były ostatnie upały. Ropa **pod wpływem niesłychanego gorąca ulatniała się** ze zbiornika i wytwarzała w ten sposób gazy, które przesyciły powietrze w hali maszyn. Wobec tego jedna iskra wystarczyła do wywołania eksplozji. Inni rzeczoznawcy przypuszczają, że ropa z niewiadomej przyczyny zapaliła się w samym zbiorniku. Prace około wydobycia torpedowca rozpoczęły się już.

Klęska gruźlicy u dzieci.

150.000 dzieci szkół powszechnych choruje na gruźlicę. — 1,800.000 dzieci skłonnych do gruźlicy.

Według opinji Dra Kopczyńskiego, referenta higjeny szkolnej Min. Ośw. Publ., w szkołach powszechnych Państwa Polskiego **około 5% dzieci choruje na gruźlicę, a około 60% dzieci ma powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne.**

Ponieważ według statystyki urzędowej liczba uczniów szkół powszechnych wynosi z górą 3 miljony, mamy więc w szkołach w tej chwili **z górą 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę,** które zarażają resztę swych towarzyszy nauki, **a około 1 miljona 800 tysięcy dzieci skrofulicznych i do gruźlicy usposobionych.**

Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźlicznych Państwo posiada zaledwie 500 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych.

W interesie obrony Państwa, którego ludności grozi zdziesiątkowanie przez gruźlicę, leży podjęcie przez rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmożonego subsydjowania instytucyj opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźlicznemi w szczególności. Niezbędna jest tu akcja na wielką skalę — dotychczasowe półśrodki już nie wystarczają, a dalsze zwlekanie co do ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą w Państwie, grozi nam ciężkiemi następstwami.

Jeszcze w sprawie Lalina.

ALE JUŻ NAPEWNO KONIEC.

W związku z notatkami i sprostowaniem w sprawie wystąpienia ks. Trześniowskiego z Lalina, otrzymujemy jeszcze jeden artykulik p. t. „W imię prawdy“ p. M. Stangenberg, nauczycielki z Lalina. Z przedstawienia p. Stangenberg wynikałoby, że młodzież szkolna z Lalina pod jej przewodnictwem, a młodzież z Grabówki pod opieką nauczycielki p. S. W., zebrały się na mszy, po której pierwsze dzieci zaśpiewały pieśń ruską do M. Boskiej, a dzieci polskie z Grabówki „Boże coś Polskę“. Oczywiście wskutek takiego śpiewania wynikł pewien dysonans, który wskutek opowiadań p. S. W. miał wróść do „profonacji miejsca świętego“ i t. d. Co zaś do osoby ks. Trześniowskiego, to p. Stangenberg oświadcza, iż proboszcz laliński z tą sprawą nie miał nic wspólnego.

Drukujemy to oświadczenie lojalnie w przekonaniu, że sprawę tę bądźcobądź oświetliliśmy z paru punktów widzenia. Wypowiedziały się na jeden i ten sam temat trzy osoby i trzy odmienne interpretacje zaszłego faktu. Niemniej ogólne meritum sprawy pozostało istotne. Faktem jest, że był pewien dysonans jak i jest jeszcze między ludnością polską a ruską na kresach. Jest rzeczą niezmiernie delikatną utrzymać w ramach polskości i uczucia państwowego poszanowanie mniejszości. Że jednak zdarzają się fakty na kresach działalności antypolskiej jednostek — to jest wiadomo. Rozchodzi się tutaj o piętnowanie tego rodzaju wystąpień. Jakkolwiek rzecz się przedstawia, zrobiliśmy dobrze i na miejscu. Na tem dyskusję w sprawie Lalina kończymy.

—o—

OPTANCI POLSCY PRZYBYWAJĄ DO POLSKI. Jutro przybędzie do Zbąszynia woj. poznańskie, nowy transport optantów polskich, składający się z 600 osób. Na przyjęcie transportu zjawi się w Zbąszyniu osobiście wojewoda poznański wraz z innymi przedstawicielami władz i instytucyj społecznych.

SPRAWCY RABUNKU W DOLINIE — BANDĄ TERORYSTÓW. „Kurjer Lwowski“ donosi, że napad rabunkowy na kasę powiatową w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki, nabiera szerszego tła. „Policji udało się uzyskać mianowicie fotografję mordercy posterunkowego“. Jest nim znany terorysta, należący do organizacji sabotażowej, która operuje na terenie lwowskim.

ONI WSZĘDZIE PIERWSI. Policja warszawska zanotowała ubiegłej nocy występ „malarzy“ komunistycznych, którzy malowali na ścianach domów po ulicach napisy tej treści: „Precz z policją“, „Śmierć policji“, „Niech żyje komunizm“. Zaaresztowanymi są: Josek Goebel i Symcha Nowodworski — trzeci zaś osobnik uciekł taksówką.

LWÓW ZOSTAŁ PRZY DAWNYM STANIE TEATRALNYM. Na posiedzeniu przewodniczących klubów rady miejskiej we Lwowie uchwalono prowadzić nadal trzy działy teatralne: operę, operetkę i dramat. Postanowiono natychmiast zredukować personal z 380-ciu na 275, a ze względów oszczędnościowych postanowiono również chór orkiestry i balet opery połączyć z operetką.

SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W ALBIGOWEJ pow. Łańcut, ogłasza wpisy na roczny kurs gospodarczy od 15 września b. r. do 15 lipca 1926 r. Na uczenice przyjmuje się dziewczęta wiejskie od lat 15. Dalszych informacyj udziela Zarząd szkoły rolniczej.

Ważne dla Przewieleb. Ks. Ks. Profesorów Szkół średnich i Katechetów Szkół powsz.

Wyszły już z druku nakładem **KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35** podręczniki szkolne polecone przez Min. W. R. i O. P. X. Prof. Dra Sieniatyckiego

Dogmatyka katolicka
wydanie IV. poprawione i rozszerzone
cena Zł. 4·—.

Etyka katolicka
wydanie VI. poprawione i rozszerzone
cena Zł. 4·—.

„Księgarnia Krakowska“ posiada na składzie wszelkie podręczniki szkolne i metodyczne do nauki religji, które wysyła na żądanie odwrotną pocztą, jak również posiada na składzie głównym **Obrazy biblijne,** wyd. Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. S. I. 24 tablic. Cena tychże wynosi: w rulonie Zł. 40·—, z ramą dębową Zł. 46·—, w tece z ramą Zł. 50·—.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Jak ziomek Dantego określa kobiety?

Pewien włoski filozof w ten sposób sformułował swoje opinje o kobietach rozmaitych krajów:

„Włoszka wychodzi za mąż z przyzwyczajenia, francuska — z wyrachowania, angielka — z miłości, niemka — z obowiązku. Włoszka i francuska kochają aż do końca miodowego miesiąca, angielka — przez całe życie, niemka — wiecznie. Włoszka i francuska prowadzą swe córki do teatru i na bal, angielka do kościoła, niemka — do kuchni. Francuska posiada esprit, włoszka — inteligencję, angielka uczucie, niemka — dobroduszność. Francuska i włoszka ubierają się ze smakiem, angielka — niedbale, niemka — skromnie. Włoszka i francuska gadają, angielka mówi, niemka dyskutuje. Włoszka wątpi, francuska obawia się, — angielka zastanawia się, niemka wierzy. Włoszka jest ładna, francuska — elegancka, angielka — melancholijna, niemka — jowialna. Angielka kroczy, francuska biegnie, włoszka pędzi, niemka galopuje“.

Wynika z tego, za pozwoleniem autora, że angielka jest człowiekiem, francuska szybkonogą sarenką, włoszka — aniołem, a niemka Walkirją.

---

ski jest o wiele inteligentniejszy, choć mniej się uczył w szkole, niż chłop westfalski lub normandzki.

(Autor ufa w te dwie najliczniejsze warstwy narodu. Kooperatywy włościańskie i robotnicze stworzą handel polski. Polak znajdzie chleb w Ojczyźnie. W dziedzinie gospodarczej należy myśleć kategorjami celowości w granicach zakreślonych etyką. Red.).

Poza tem nie należy wyjaławiać życia, pozbawiając je podniosłych wspomnień wielkiej i chlubnej przeszłości. Irracjonalność i niespodzianość zjawisk politycznych i całego życia ludzkiego wogóle istnieje obok przeciętnej racjonalności zjawisk gospodarczych. Twarde pięści chłopa polskiego, czy chłopskiego potomka, jego zdrowie i jego wrodzona inteligencja dadzą mu i już dają pożądany racjonalizm w stosunkach gospodarczych. W tych warunkach trzeba mu zostawić, a raczej wykrzesać, czy rozdmuchiwać w nim pobudki idealistyczne. Iść one mogą w parze z czynem realnym, jak szły w parze u największych naszych działaczy z pośród szlachty polskiej, np. u Lubeckiego, Szczepanowskiego i innych.

Ustrój kapitalistyczny nie jest wiecznym, a nadewszystko niebawem już przestanie być wyłącznym, skoro zastąpi go ustrój własności prywatnej, obciążony obowiązkami społecznymi, zalecony już przez św. Tomasza z Akwinu; etyka katolicka, wnikająca we wszystkie warstwy, otworzy im oczy na ciasnotę i krótkowidztwo racjonalizmu.

Leopold Caro.

1000 lecie królestwa Chorwatów.

Chorwaci obchodzą w tym roku tysiąclecie swego królestwa. W roku 925 został książe Chorwatów dalmatyńskich Tomisław, po zwycięstwie nad Bułgarami i Węgrami, koronowany przez papieskiego delegata na króla Chorwatów i Dalmatów. Od tego czasu ciągłość królestwa chorwackiego pozostała utrzymana. Chorwaci przygotowują w Zagrzebiu na dnie 15 i 16 sierpnia wielkie uroczystości. Radicz na audjencji u króla zaprosił króla Aleksandra na tę uroczystość. Król przyjął zaproszenie. Poruszono kwestję, czy król ukoronuje się przy tej sposobności w Zagrzebiu. Słychać, że przybycie Radicza do Białogrodu pozostaje z tą sprawą.

Wszechświatowa Wystawa Kobieca w Chicago.

Przygotowania Polski.

Dowiadujemy się, iż w kwietniu 1926 roku ma być urządzona w Chicago wszechświatowa wystawa kobieca (Woman's Wordl's Fair), do udziału w której Polska została również zaproszona. Przedmiotem wystawy ma być dorobek kobiety we wszystkich formach, dziedzinach i krajach — a więc pozytywne wyniki działalności kobiety w życiu politycznem, społecznem, oświatowem, literackiem, artystycznem, sportowem, przemyśle handlu, rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie i t. d.

W żadnem może społeczeństwie kobieta nie odegrała tak pięknej i wszechświatowej roli, jak w Polsce i dlatego niewątpliwie przy należytej organizacji i sprawności komitetu, dział eksponatów polskich może wyglądać imponująco. W niedalekiej przyszłości wszystkie instytucje i organizacje kobiece będą zaproszone przez wydział prasy i propagandy M. S. Z. na przygotowawczo-organizacyjne zebranie, które wybierze komitet wystawowy w Chicago na Polskę.

Podajemy do publicznej wiadomości przez prasę, aby działy, które jedynie w sezonie letnim mogły poczynić pewne przygotowania, jak np.: rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i t. d., mogły zawczasu poczynić zdjęcia fotograficzne, notatki, obserwacje i zebrać odpowiedni materjał statystyczny na wystawę w Chicago.

Zjazd ateistów w Moskwie.

Nie wierzą nawet w swoje powodzenie.

W Moskwie jak donosi „Rps.“ odbywa się obecnie konferencja związku ateistów z udziałem około 200 delegatów. Zjazd stwierdza, że prace związku dają wyniki nikłe i że wielu przedstawicieli związku, zwłaszcza na prowincji uległo zniechęceniu i porzuciło pracę aktywną.

Wskutek powodzi dżuma w Korei.

300.000 ludzi choruje na straszną zarazę.

Według wiadomości, otrzymanych z Korei, skutki powodzi przybierają **zastraszające rozmiary.**

Obecnie szerzy się tam **gwałtowna dżuma,** na którą **choruje już przeszło 300 tysięcy ludzi.** Komunikacja jest zupełnie przerwana i dowóz żywności ustał. **40 pociągów kolejowych wykoleiło się wskutek podmycia torów, przyczem 240 wagonów i 40 lokomotyw uległo zniszczeniu.**

Ogółem zginęło w czasie powodzi **6 tysięcy ludzi.**

—o—

TEATR „ARYJSKI“ W WIEDNIU. W Wiedniu powstanie wkrótce „Narodowy Teatr“, który do swojego repertuaru przyjmować będzie jedynie sztuki aryjskich pisarzy. Również zespół aktorski składać się będzie z krwi aryjskiej, co odnosi się także do zarządu teatralnego. Coby na to powiedział p. dyr. Trzciński?

AMUNDSEN URZĄDZA TOURNEE PO EUROPIE. Jak donoszą z Pragi, znakomity podróżnik biegunowy, Amundsen, zapowiedział swój nieodwołalny przyjazd do Czechosłowacji, gdzie wygłosi szereg odczytów w Pradze, Bernie i Preszburgu. Prawdopodobnie zjedzie także do Wiednia.

SPRZEDAŁ SWOJE GARDŁO ZA ŻYCIA. W Kellog, w stanie Minnesota w Ameryce, żyje pastor Eno Bacon. Posiada on podwójne struny głosowe w gardle. Niedawno angielskie Towarzystwo lekarskie zaproponowało pastorowi kupno po jego śmierci gardła. Eno Bacon przyjął ofertę i sprzedał towarzystwu swój organ głosowy za 2000 funtów szterlingów (50.000 złotych).

JAKI JEST PRZYSMAK MAROKAŃSKI? Ludzie jedzą niemal wszystko. Dla Chińczyków stęchłe jaja stanowią przysmak, na wyspie Jawie pasztet z mrówek przedstawia znakomitą potrawę dla smakoszów, w Australji tuziemcy jadają placki z suszonych motyli, a różne gatunki gliny spożywane są na wyspie Lemmos, w Macedonji, w Sardynji i w Serbji. Modne obecnie, z powodu wojny Abd-el-Krima z Hiszpanją i Francją, Marokko uważa za ulubioną potrawę szarańczę. Gotuje się ten przysmak tak: łapki i skrzydełka odrywa się i wyrzuca, resztę suszy się i rozciera na proszek, który miesza się z mąką, cukrem i t. d. i piecze na placek. Ma to być znakomite.

✝

Z Gromków

Marja Mężykowa

wdowa po kupcu Tomaszu,

przeżywszy lat 25, po krótkich a ciężkich cierpieniach, dotknięta utratą męża, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21-go lipca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę dnia 25-go b. m, o godzinie 5·30 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane córeczki, rodzice, bracia i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 8 rano w kościele Najśw. Panny Marji.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

Żartobliwa łamigłówka.

Jeden z naszych przyjaciół nadsyła nam następującą żartobliwą łamigłówkę krzyżową, którą dla zabawienia naszych Czytelników poniżej podajemy. W następny piątek ogłosimy nazwiska tych, którzy nadeślą trafne rozwiązanie. Na nagrodę przeznaczamy **dwa tomiki nowel Stefana Żeromskiego: „Wczoraj i dziś“,** które wyszły obecnie w nowem wydaniu Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

Łamigłówka ma wygląd litery G. Oto jej kształt:

1	2	3		■	11	12	13	14	15
4			■	9	■	10			
5		■	8						
	■	7			■	■	■	23	
16	6	■	21			■	22	■	
17		20	■		■	■		■	
18			■	■	24	25		26	
19					■	27			■

Wypełnić należy niezaczernione pola kwadratu literami, które złożą się w wyrazy następujące:

Pionowo:

1. Naczelny Redaktor dziennika, którego tytuł rozpoczyna się literą nakreśloną na tej łamigłówce.
2. Łacińska odmiana „kocham“.
3. Przyimek.
6. Najsławniejszy obecny poeta anglosaski.
8. Gorąco po angielsku.
9. Słówko, złożone z 3-literowego angielsk. „nie“ i nazwy gamy z 3 b.
10. Męski rodzajnik francuski.
12. Specjalne piwo niemieckie.
13. Niemiecka nazwa drążka gimnastycznego.
14. Urodzajne miejsce na pustyni, trochę „dziko“ napisane.
15. Ten, który tę łamigłówkę „wypocił“.
20. Do tego się przyznał Lukullus, gdy zasiadł do uczty Trymalchiona.
22. Niemiecki Bóg.
25. To samo co 16 poziomo.
26. To samo co „to“.

Poziomo:

1. Napis na każdym towarze importowanym do Anglji.
4. Słówko, które wstydzę się powiedzieć po polsku.
5. To samo co 26 pionowo.
7. Najlepsza łapka na myszy.
8. Znany poseł Chrześć. Dem. i działacz społeczny.
10. Tytułowa postać jednego z dramatów Szekspira.
11. Odmiana sokoła, znana z „Pana Tadeusza“.
16. Najwyższa jednostka w talji kart.
17. Tytuł ang. romansu egzot. tłumacz. w „Głosie Narodu“.
18. To samo co trucizna.
19. Kura-mama.
21. Angielskie „10“.
23. Po hiszpańsku „do“.
24. Nazwisko Najdostojniejszego alpinisty.
27. Okrągła liczba.

Mały fejleton.

Żebracy amerykańscy mają własne auta.

W Stanach Zjednoczonym, na wielkim deptaku biegnącym wzdłuż wybrzeża miejsca kąpielowego w Conev Island, w pewnem miejscu zwykli byli siadać dwaj żebracy, zdający się być nieuleczalnemi kalekami. Litościwi przechodnie nie szczędzili ofiar upośledzonym. Niedawno zdarzył się jednak wypadek, który odsłonił tajemnicę udanego żebractwa.

Późno wieczorem zbliżyła się do żebraków pięknie ubrana kobieta i litując się nad ich nieszczęściem, oświadczyła gotowość odwiezienia nieszczęśliwych do domów. Żebracy udali się za swą rzekomo niespodziewaną dobrodziejką. W chwili jednak, kiedy doszli do automobilu, jeden z żebraków zasiadł przy kierownicy automobilu i puścił automobil w ruch ze sprawnością najlepszego szofera. Świadkowie wypadku, podejrzewając zachowanie się żebraków i ich dobrodziejki, zatrzymali auto i całe towarzystwo odwieźli na policję, gdzie się okazało, iż rzekomi żebracy są zdrowi, a ich kalectwo było tylko udane, dla wyłudzania datków od łatwowiernych przechodniów. Dobrodziejka żebraków okazała się żoną jednego z nich, a automobil okazał się własnością sprytnych żebraków.

Judaica.

Rekord imigracji do Palestyny.

Imigracja żydowska do Palestyny zwiększa się szybko. W marcu b. r. przybyło do Erec Izrael 3.300 osób, w kwietniu 2.500, w maju 2.900 osób. Oby tylko wyjeżdżali na stałe, a nie na wycieczki!

Z dziedziny mody.

Elegantka pod znakiem kubizmu.

Miesiąc lipiec jest sezonem martwym. Żadne nowe mody nie są wprowadzone, a tylko w największej tajemnicy idą przygotowania na sezon jesienny. Żeby pocieszyć choć trochę biedne kobiety, które przez lato nic sprawić sobie nie mogą, bo niewiadomo co będzie noszone, daje się im małe zmiany w szczegółach stroju, żeby się jednak miały czem zająć.

Ostatnie dni przyniosły zmiany następujące: kubizm, zastosowany do przybrania kapeluszy. Żadnych kwiatów, kokard, wstążek... Wściekłe, kolorowe, geometryczne plamy, rozrzucone bezładnie na kapeluszu. Kapelusz taki powinien uzmysławiać katastrofę kolejową, trzęsienie ziemi w Japonji, pożar 6-cio piętrowej kamienicy podczas burzy, — wogóle od dzikości nieoczekiwanych plam powinno zapierać oddech, wtedy kapelusz jest naprawdę modny.

Drugie małe urozmaicenie polega na odpruciu wszelkich sprzączek ze strojnych pantofelków. Klamerki i sprzączki wyszły z użycia zupełnie. Jedynie dozwolony jest haftowany perełkami brzeg pantofelka, albo też nitka cieniutka dżetu, okalająca pantofel.

W dziedzinie strojnych pantofelków przygotowują się rewelacyjne zmiany na jesień. Będą to zmiany wprost odurzające, coś nie widzianego i niesłychanego. Niestety na razie niemożliwa jest nawet najlżejsza aluzja w tym względzie, tajemnica będzie odkryta dopiero z końcem jesieni. Tymczasem można oszyć perełkami pantofelki, zawsze dobre i to.

Szale jedwabne noszone są w dalszym ciągu i nie prędko wyjdą z mody. Oszywa się tylko teraz brzegi futrem, piórami, długą jedwabną frendzlą. Ta ostatnia jest wogóle modna. Także chwasty z kolorowej frendzli jedwabnej. Przyczepia się je byle gdzie, na sukni lub kapeluszu. Nie gra to żadnej roli, gdzie przyczepiony jest taki chwaścik. Używać go można nawet poza suknią, na torbie lub rękawiczkach.

Z sali sądowej.

PRZED DECYDUJĄCYM MOMENTEM W PROCESIE JAEGERA.

W dalszym ciągu procesu Steigerowców przesłuchano dodatkowo Kornhabera, następnie Jaegera, Glasermanna i ich współoskarżonego Dwornickiego, detektywa. Zeznania pierwszych trzech obfitowały w sprzeczności, na co wielokrotnie przewodniczący zwracał uwagę. W szczególności miały one miejsce, gdy chodziło o to, czy, ile razy i w jakiej wysokości żydzi udzielali Mykitynowi zasiłków pieniężnych. Wszyscy, łącznie z Dwornickim, twierdzą uporczywie, że zeznania, jakie składali w śledztwie, były wymuszone przez sędziego Rutkę i protokolanta Piotrowskiego. Na najbliższej rozprawie przesłuchiwani będą świadkowie, a jako pierwszy, prezes sądu lwowskiego Hawel. Będzie to najbardziej interesujący moment procesu.

Z humoru.

Dobra myśl. Jak to powiedzieć naszemu szefowi, że kasjer uciekł, żeby go bardzo nie przestraszyć? — Niech mu to powie Gawliński; on się jąka.

Ładna gmina. Jak mogliście wybrać na burmistrza Głusa, który cztery miesiące siedział w więzieniu? Bo ze wszystkich kandydatów on jeszcze siedział najkrócej.

Ironja. Więc wczoraj wieczorem nie było w teatrze nikogo. A cóżeście grali? Dyrektor: Na ogólne żądanie Barbarę Radziwiłłównę.

Zakład naukowo-wychowawczy P. P. Benedyktynek

w Staniątkach obok Krakowa — stacja Podłęże obejmuje szkołę powsz. i gimnazjum humanistyczno-przyrodnicze z obowiązkowym działem gospodarczo-rolniczym.

Do 4 klasy gimn. przyjmuje się uczennice z ukończoną 7 klasą powsz., ewentualnie 3 gimn.

Na żądanie wysyła się prospekty. 5115

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Bank Polski w czerwcu.

Ubiegły miesiąc był niekorzystny dla Banku Polskiego. Na pierwszem miejscu przychodzi zanotować, zasadnicze zmiany w zapasie dewiz i walut stanowiących jak wiadomo ustawowy podkład emisji biletów Banku Polskiego. Spadek posiadanych przez Bank ilości walut i dewiz przedstawiał się następująco: W dniu 1-go stycznia b. r. zapas walut i dewiz był przeszło 2 i pół razy większy od zapasu złota i wynosił **wówczas 269 miljonów złotych**, wobec 104 milj. wartości rezerw. złota. Z końcem maja zapas ten spadł już do **172.5 milj. zł.**, a w czerwcu nawet do **119.8 milj. złotych.** Powodem tego topnienia jednej z najważniejszych podstaw naszej waluty było ciągle **trwające zapotrzebowanie dewiz** pokrywane wyłącznie przez Bank Polski, dalej zwiększone w czerwcu płatności zagraniczne skarbu państwa z tytułu spłaty rat amortyzacyjnych i procentów od pożyczek i. t. i. — Najsilniej zaznaczył się odpływ walut i dewiz w pierwszej dekadzie, przedstawiając wówczas wartość 26 miljonów złotych, najsłabiej zaś w ostatniej wyrażając się **w sumie 7.2 miljonów.** Tę poprawę przypisać należy częściowo poprawieniu się stosunku między popytem a podażą dewiz na giełdzie, a częściowo specjalnemu dopływowi walut z pożyczki amerykańskiej i **szwajcarskiej.**

Natomiast zapas złota urósł z 118.7 milj. z końcem maja do **120.2 miljonów złotych** przez cały czerwiec. Pokrycie więc metaliczno-dewizowe emisji banknotów **wyniosło w mies. czerwcu 234,9 miljonów złotych, co równa się 46.7% obiegu.** Jest to w każdym razie norma znacznie przewyższająca **przyjętą w statucie** Banku (30%), zważywszy jednak, że **kierownictwo naszej instytucji emisyjnej kładło nacisk na 60% pokrycia,** widząc w tem najlepszą gwarancję pełnowartościowej naszej waluty, musi się przedstawić omawiany tu spadek zapasu walut i dewiz jako niepokojący objaw. To też kierownictwo Banku wychodząc z założenia, że lepiej zmniejszyć obieg, jak dopuścić do zbytniego odchylenia od wspomnianej normy 60% pokrycia, ściągnęło pewną ilość banknotów do kas i przywróciło **w pierwszej dekadzie lipca stosunek 50% pokrycia.**

Na ogół obieg pieniężny w Polsce zwiększył się pod koniec czerwca do **747,1 milj. zł.,** lecz wskutek powiększenia rozmiarów emisji bilonu i biletów zdawkowych. Emisję bowiem banknotów zredukowano w ciągu czerwca o blisko **54 miljony,** podwyższając równocześnie znajdującą się w obiegu ilość bilonu i monet zdawkowych o 37 miljony. Sytuacja pod koniec miesiąca czerwca przedstawiała się więc w ten sposób, że na ogólną cyfrę obiegu 747 milj. złotych posiadaliśmy **banknotów 503,2 miljonów złot.,** bilonu zaś **i monet zdawkowych 244 milj. zł.** Już na pierwszy rzut oka widać, że jest to stosunek anormalny, bo dochodzący do 50 proc. Nic dziwnego więc, że taki stan rzeczy musiał wywołać obawy i zaniepokojenia, o inflację bilonową.

Z innych dziedzin działalności Banku warto jeszcze wspomnieć o kredytach wekslowych.

Suma kredytów wykorzystanych wynosiła w dniu 30 czerwca **299.3 milj. złotych,** czyli zmniejszyła się w ciągu czerwca o 2.7 milj. zł. Zniżka ta wywołana w pierwszym rzędzie ograniczeniem kredytów przyznanych przez Bank dotknęła przedewszystkiem banki. W ciągu **całego półrocza kredyty wykorzystywane** zwiększyły się **z 257 do 299.3 milj. zł.** Kredyty zastawowe Banku Polskiego zwiększyły się w ciągu czerwca z 23.4 do 35.6 milj. złotych.

Dług skarbu państwa (bezprocentowy) pozostawał **przez cały czerwiec** w swej maksymalnej wysokości **50 milj. zł.**

Eksport polski uniezależnia się od Niemiec.

WOJNA CELNA Z NIEMCAMI A PRZEMYSŁ MAŁOPOLSKI.

Na podstawie wywiadu z jednym z członków prezydjum krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej podaje AW. m. i. następujące uwagi o wojnie celnej z Niemcami i jej wpływie na poszczególne gałęzie naszego eksportu:

Struktura naszego wywozu do Niemiec obejmuje głównie surowce jak węgiel, przetwory naftowe, drzewo, produkty rolne, jaja, bydło i t. p. Powoduje to, że Małopolska bardziej może od innych prowincyj odczuwa owe utrudnienia ruchu handlowego z Niemcami. Bliskość geograficzna i dogodne stosunki frachtowe z Niemcami zacieśniły zwłaszcza w ostatnim czasie i pół roczną wzajemną relację wymienną. Także i tranzyt z zagranicy przez Niemcy do Polski rozwinął się znacznie w ostatnich czasach. Przez Hamburg kierowaną jest znaczna ilość towarów kolonjalnych do Polski, kalkuluje się to bowiem lepiej, aniżeli przez Gdańsk.

Z drugiej strony zważyć należy, że o ile chodzi o ruch z Niemiec do Polski, to okres obecny dla przetrzymania jest dość dla nas korzystnym, gdyż teraźniejszy sezon jest martwy dla większej ilości gałęzi eksportowych. Ponadto inne państwa okazują duże zainteresowanie dla dostaw wykonywanych dotych czas przez nas dla Niemiec, pomijając Austrję i Czechosłowację, które z dawna są z nami w żywych relacjach. Szczególnie Anglja okazuje wzrost zainteresowania rynkiem polskim, ponadto także Belgja, Francja, Włochy i Szwajcarja. Wyżej wspomniane państwa poczyniły Polsce daleko idące ułatwienia kredytowe i frachtowe.

W razie przedłużania się zatargu polsko-niemieckiego, eksport niemiecki już nie doraźnie, lecz na stałe stracić może większą część swego zbytu w Polsce na korzyść konkurujących z nim w cenie i jakości produktów innych państw. Konsekwencja ta byłaby dla gospodarstwa niemieckiego tem przykrzejsza, ile, że przemysł niemiecki znajduje się obecnie w bardzo ciężkiem położeniu wskutek dotkliwego braku kredytu i bardzo wysokich jeszcze kosztów produkcji.

Silnym dla nas atutem są znakomicie zapowiadające się zbiory ziemiopłodów, które nawet w Małopolsce, dotkniętej częściowo powodzią, okazały się znacznie lepszemi, niż w latach ubiegłych.

Przemysł drzewny został coprawda zaskoczony wojną celną, orjentował się on ostatnio głównie ku rynkowi niemieckiemu, przygotowując tańsze gatunki materjału drzewnego. — Zaznaczyć jednak należy, że po pewnych stratach pierwszego okresu wojny celnej i złączonem z tem wstrzymaniem transportów, wyładowania wagonów i t. p. okazał przemysł drzewny znaczną żywotność, wyszukując sobie znacznie dalej położone rynki zbytu, uniezależniając się pod tym względem od odbiorcy niemieckiego. Jak zresztą niezbędny jest dla nas eksport drzewa dla konsumenta niemieckiego okazuje się z faktu, że niemiecki przemysł tartaczny zdołał uzyskać zwolnienie z pod zakazu przywozu drzewa okrągłego, które nadal eksportuje się do Niemiec.

Podobna sytuacja wytworzyła się w przemyśle naftowym, który jeszcze łatwiej znajdzie rynki zastępcze. Rynek niemiecki odczuł obecnie dotkliwie brak importu z Polski. — W eksporcie jaj również zauważyć się daje pewne odprężenie zaostrzonej początkowo sytuacji. Towar polski, jako tańszy znajduje zbyt na innych rynkach, kierując się silnie ku Austrji, względnie ku dalszemu Zachodowi.

W wywozie bydła, nierogacizny i mięsa interesowane są więcej zachodnie prowincje państwa, gdyż Małopolska nie brała szczególniejszego udziału w eksporcie tych artykułów do Niemiec.

Problem węglowy, natury zasadniczej dla zagłębia górnośląskiego daje się Małoplsce odczuwać **pośrednio,** gdyż z Zagłębia Krakowskiego nie wywozi się węgla do Niemiec z powodu niższości kalorycznej. **(Mor.)**

Obrady nad kartelem naftowym.

We środę odbyło się w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie posiedzenie Zjazdu Reprezentantów Polskiego Przemysłu Naftowego w sprawie utworzenia silnej organizacji, mającej na celu **scentralizowanie sprzedaży produktów naftowych w kraju i zagranicą.** Jakkolwiek cały szereg trudności nie został jeszcze usunięty, to można stwierdzić, że **bez wyjątku wszyscy reprezentanci uznają konieczność zorganizowania się, aby przetrzymać obecny silny kryzys, w jakim znajduje się przemysł naftowy.** Na razie uzgodniono zapatrywania co **do sposobu zakupu i rozdziału ropy.** W dniu jutrzejszym odbędzie się dalsze posiedzenie w celu uzgodnienia zasad centralnej sprzedaży. Przy sposobności Zjazdu reprezentanci całego przemysłu naftowego postanowili wysłać depeszę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, z silnym protestem przeciw zarządzeniom rządu czechosłowackiego, utrudniającemu wywóz polskich półproduktów naftowych do Czechosłowacji, oraz deklarację bojkotu przywozu rur, żelaza i stali, maszyn i aparatów potrzebnych dla kopalń i rafineryj, o ile zarządzenie to natychmiast cofnięte nie zostanie. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rokowania w sprawie kartelu nie uzyskały rezultatu i zostały odroczone na kilka miesięcy.

Polska w cyfrach.

Według ostatnich danych urzędu statystycznego za rok 1924 obszar ziem polskich wynosi 388.238 klm. kw. Mieszka na nim 27,192 tys. 600 ludności. Na jeden klm. wypada 70.3 osób. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27.400 szkół. Ludność trudni się 65 proc. rolnictwem, 14 proc. przemysł i górnictwo, 8 proc. handel i komunikacja, 13 proc. inne zawody. Majątek narodowy Polski wynosi 88.410 miljonów franków złotych. Na każdego mieszkańca przypada 3.250 fr. zł. Wojna zniszczyła 1.475.300 budowli. Ziemi rozparcelowano 375.500 ha. Administracyjnie państwo dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12.622 gmin wiejskich.

Handel polsko-węgierski.

Obrót towarowy pomiędzy Polską a Węgrami w ciągu roku 1924 był niewielki, konjunktury wywozowe nie zostały dostatecznie wyzyskane. Przywieziono z Węgier do Polski 251.236 tonn towaru wartości 14 miljonów złotych, co stanowi 1 procent ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast 6.874.185 tonn towaru, wartości 24 miljony złotych, co stanowi 1.9 procent ogólnego wywozu z Polski. Pomimo to, iż bilans handlu węgiersko-polskiego przynosi ogólnemu bilansowi Polski około 10 milj. złotych nadwyżki, jednakże stwierdzić można, **iż nadwyżka ta mogłaby sięgać cyfry znacznie większej, gdyby został odpowiednio zorganizowany zbyt produktów Polski, na które na Węgrzech istnieje w dalszym ciągu duże zapotrzebowanie.**

Swiatowa produkcja węgla.

W roku 1924 na całej kuli ziemskiej wyprodukowano 11,650 tysięcy tonn, wobec 11,772 tys. tonn w roku 1923, 10-324 tonn w roku 1922 i 12.118 tys. tonn w roku 1913. Wydobycie węgla kamiennego w poszczególnych krajach, które mogą być brane pod uwagę, przedstawiały się jak następuje: Stany Zjednoczone A. P. 5.053 tys. tonn, Anglja 2,735 tys. tonn, Niemcy 1,188 tys. tonn, Francja z okręgiem Saary 280 tysięcy tonn, **Polska 322 tysięcy ton,** Belgja 233 tys. tonn, Czechosłowacja 144 tys. tonn, — Rosja sowiecka (Europejska) 140 tysięcy tonn. Jak widać z tych cyfr w roku 1924 Polska zajmowała 4-te miejsce w produkcji Europejskiej i 5.te w produkcji światowej.

Kronika ekonomiczna.

OBNIŻENIE CEN MĄKI dokonywuje się stopniowo w całem państwie: młyny poznańskie obniżyły cenę mąki żytniej z 50 groszy za 1 klg. na 42 grosze; zniżka cen mąki w Małopolsce wynosi już około 15%. W miarę obniżania się cen zboża będą w dalszym ciągu redukowane ceny mąki i pieczywa.

„STATYSTYKA PRACY". Świeżo opuścił prasę zeszyt 6 „Statystyki Pracy" treści następującej: Zatrudnienie w przemyśle, górnictwie i hutnictwie. Bezrobocie i państwowe pośrednictwa pracy. Ruch emigracyjny. Płace i zarobki w górnictwie, hutnictwie, przemyśle budowlanym i graficznym.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 22/7
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·50	7·00		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0·60		
„Polski Glob"	0·18	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25		
H. Cegielski	18·50	19·00		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	12·50	13·00		
Sierszańskie Górnicze	2·60	2·80		
„Tepege"	0·90	1·00		0·93
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·23	0·28		
„Pokucie"	0·15	0·20		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·19	0·25	0·22	0·22
Ćmielów	0·30	0·35		
„Krakus"	0·35	0·40		0·38
Chodorów	3·10	3·40	-	3·35
A. Piasecki	1·30	1·40	1·35	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Posiedzenie wczorajsze pod znakiem całkowitego zastoju. W walutach silniejsze zainteresowanie, jednak przy braku towaru. Na pogiełdziu nie dokonano żadnych tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki. Belgja 24.08, Holandja 209.50, Londyn 25.33, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.47, Praga 15.44 i pół, Szwajcarja 101.20, Kopenhaga 113.82 i pół.

Papiery państwowe i lokacyjne. 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 21.50—21.75—21.60, 5% listy zastawne m. Warszawy 18.00 do 18.35, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 73, pożyczka dolarowa w dolarach 68 — w złotych 352.58, pożyczka kolejowa 90—85—90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.15, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, **Warszawa 98.62.** Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 23 lipca. (PAT.) Giełda. Warszawa 134.50 do 135.—

Podziękowanie.

Wielebn. Ks. Masnemu, proboszczowi parafji św. Szczepana i Wielebn. Duchowieństwu, WP. Spławińskiej, dyrektorce szkoły im. św. Salomei i p. nauczycielce Nitschównie, jako też licznie zgromadzonej PT. Publiczności składamy serdeczne „Bóg zapłać" za współczucie i oddanie ostatniej przysługi zmarłym tragiczną śmiercią na Błoniach krakowskich córkom naszym Kasi i Niusi.

Knapikowie i Kotusińscy z rodzinami.

Cenzura żydowska w Teatrze Słowackiego.

Czytamy w „Naprzodzie" takie uwagi z powodu niewystawienia „Antychrysta" K. H. Rostworowskiego w teatrze Słowackiego:

„P. Rostworowski chciał napisać rzecz zadrażniającą stosunki polsko-żydowskie. To kwestja jego upodobania. Ale skąd prowadzić to ma do kampanji mającej na celu narzucić tę sztukę teatrowi, **który nie może mieć żadnej racji do zrażania sobie widzów żydowskich** — jeżeli już nie do podsycania antagonizmów rasowych.

Co więcej, p. Rostworowski wcale nawet nie złożył swojej sztuki w ręce dyrekcji. Chce widocznie, ażeby dyrekcja teatru krakowskiego o nią prosiła".

Więc tylko widzowie żydowscy wchodzą w grę? Więc dramat polskiego pisarza, którego dzieła są chlubą polskiej literatury i grane były na wszystkich scenach polskich, musi obecnie w Krakowie przejść przez cenzurę żydowską, nim pojawi się na scenie miejskiej? I tę cenzurę imieniem żydów wykonuje nie kto inny, ale sam dyrektor Trzciński!

Przyjmujemy do wiadomości tę obronę dyr. Trzcińskiego. Powrócimy jeszcze do niej.

Jest oczywiście nieprawdą, jakoby p. Rostworowski „chciał napisać" lub napisał sztukę zadrażniającą stosunki polko-żydowskie. Pan Rostworowski jest zbyt wielkim artystą, by pisał sztuki tendencyjne lub „zadrażniające".

Co się tyczy uwag „Naprzodu" o niezłożeniu sztuki p. Trzcińskiemu, to chcemy jednak wierzyć, że tego rodzaju obrona nie jest po myśli p. Trzcińskiego. Może p. Haecker nie rozumieć delikatności p. Rostworowskiego, gdy ten wyczuwając obawy i niechęć swego przyjaciela Trzcińskiego, nie chciał go wstawiać w trudne położenie przez wręczenie sztuki i czekał na jego inicjatywę, ale chyba dyr. Trzciński nie jest tak gruboskórnym, by tego nie rozumiał i nie ocenił.

Oprócz „Naprzodu", wystąpił z obroną p. Trzcińskiego syjonistyczny „Nowy Dziennik", który w „Antychryście" widzi „wierszowany program Chadecji"... Nie zabrał jeszcze głosu „Czas". Ale napewno przyłączy się do obozu tych, którzy są zdania, że jak o stanowisku Komisarza rządowego, tak i o repertuarze teatru Słowackiego decydować winno „placet" żydowskie...

Na Dworcu Głównym w Krakowie.

Ile przybywa obecnie pociągów na dworzec osobowy, panie Inspektorze? — zapytuję p. insp. Polmana. Obecnie przybywa do Krakowa — brzmi uprzejma odpowiedź — z różnych części kraju aż 48 pociągów osobowych dziennie, (w tem 13 pospiesznych) i tyleż odchodzi. Dla tych 96 pociągów posiadamy zaledwie 5 torów, z czego dwa mogą służyć dla pociągów odjeżdżających na zachód, co znacznie komplikuje sytuację.

Ilość ta wystarcza w godzinach rannych bardzo słabo, a zwłaszcza między godzinami 7 i 10 rano, kiedy przybywa dość znaczna ilość pociągów. Wskutek tego nieznaczne zaledwie opóźnienie pewnych pociągów wywołuje mniejsze komplikacje, polegające na zatrzymaniu innych, na sygnałach i t. p.

— Jak długo zostają pociągi na torach peronowych? — pytamy dalej.

— Pociągi podmiejskie zostają na torze po 10 minut, daleko bieżne 20 minut, gdyż tyle czasu potrzeba na wyjście pasażerów, zluzowanie hamulców oraz wyładowanie bagażu i poczty, zwłaszcza poczta sprawia dużo kłopotu i powoduje przetrzymanie pociągu na torze. — Dzieje się to dlatego, że ambulanse pocztowe przywożą po 1000 paczek i więcej.

Co się tyczy pociągów odjeżdżających wyłącznie z Krakowa nie t. zw. tranzytowych, to podstawia się je możliwie jak najwcześniej. Na dworcu zachodnim nawet stoją już na dwie godziny przed odjazdem; jedynie na głównym sytuacja jest gorsza i tutaj pociągi podstawiane są czasami tylko na 20 minut przed odjazdem.

Jak się przedstawia ruch publiczności w Krakowie?

Podróżnych przybywa do Krakowa około 20.000 na dobę i tyleż odjeżdża, przyczem do 8000 osób kupuje bilety na dworcu, a reszta na stacji miejskiej lub w Orbisie. Najwcześniej przybywają robotnicy fabryczni, potem dzieci do szkół i wreszcie między 8 a 8.45 urzędnicy i handlowcy. Po południu rozpoczyna się od godz. 13 odjazd, a więc pierwsi po 13 uczniowie, po 15 urzędnicy, po 17 robotnicy fabryczni, a po 19 pracownicy handlowi i sklepowi.

Wszystko to odjeżdża do miejscowości podkrakowskich, jak Bochnia, Brzesko, Tarnów, Trzebinia i dzięki temu ruch podmiejski zwiększa się z każdym miesiącem i dzisiaj już są takie pociągi podmiejskie, które wożą po 500 do 600 osób. Ogólna ich liczba wynosi 12, ale ilość ta jest niewystarczająca i w najbliższym czasie trzeba będzie ją zwiększyć bardzo znacznie.

St. B.

Zycie sportowe.

PRAGA-KRAKÓW.

Zawody te odbędą się w Krakowie w dniu 1 sierpnia. Jak się dowiadujemy Czesi ustalili już skład drużyny reprezentacyjnej na te zawody. Przedstawia się on następująco: Planicka (Slavia), Hojer F., Zenisek (Victoria Žižkov), Kolenaty (Sparta), Carvan (V. Ž.), Cerveny (Sparta), Vimmer (Vrsovice), Severin (Cechie Carlin), Bejbl (Vrsovice), Capek (Slavia), Bures (Vrsovice). Rezerwa: Bend (V. Ž.), Holoubek (Rapid), Ctverak (Cz. Slovan), Pnizek (Vrsov.).

Jest to najsilniejszy skład na jaki stać było Pragę, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że sport czeski piłki nożnej przoduje bezapelacyjnie na kontynencie, można z jednej strony być pewnym, że zawody te będą o wiele więcej interesujące niż zawody Węgry-Polska i Budapeszt Kraków, z drugiej zaś strony należy być przygotowanym na najbardziej — niemiłą niespodziankę i jakkolwiek sędzia związkowy ułoży możliwie najsilniejszą drużynę, trzeba jednak liczyć się z jej przegraną.

Następnego dnia reprezentacja Pragi rozegra zawody z teamem Warszawy w składzie: Domański (Warszaw.). Bułanów II (Pol.), Czajkowski (Pol.), Szenajch (Warsz.), Loth I. (Pol.), Wójcik (Leg.), Tupalski (Pol.), Grabowski (Pol.), Łańko (Leg.), Loth II (Pol.), Krygier (Pol.).

Krak.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W KRAKOWIE. W dniu 15 i 16-go sierpnia odbędą się na boisku Wisły doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Krakowski O. Z. L. A., któremu te zawody P. Z. L. A. powierzył, dokłada wszelkich starań, aby impreza ta wyszła okazale.

POLSCY KOLARZE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA. Na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się w roku bieżącym na torze amsterdamskim w dniu 15 i 16 sierpnia b. r. Polski Związek Towarzystw Kolarskich zamierza wysłać 4-ch reprezentantów. Pozatem dowiadujemy się, iż z Łodzi mają pojechać Schmidt i Oswald Miller.

NOWE ŚWIATOWE REKORDY KOBIECE. Poczas kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Anglji 16 letnia p. Green pobiła własny rekord światowy w skoku w wyż, osiągając wysokość 152.3 cm.

Znana z zawodów w Warszawie p. Vidlakova (Czechosłowacja) pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 32.56 m.

W rzucie oszczepem oburącz p. Olmerowa pobiła rekord światowy osiągając 52.74 m. (30.48 i 22.26).

BOTTECCHIA ZWYCIĘZCĄ „TOUR DE FRANCE". Ostatni (18-ty) etap kolarskiego biegu naokoło Francji Dunkierka — Paryż (343 klm.) wygrał Bottecchia przed Bellenger'em. Ostatecznie więc trwający od 4 tygodni „Tour de France" (18 etapów — 5422 km.) przyniósł ponowny tryumf zeszłorocznego zwycięzcy Bottecchia (Włochy), 2) L. Buysse (Belgja), — 3) Ayme (Włochy), 4) Frantz (Luksenburg), 17 etap (przedostatni) Metz — Dunkierka (433 km.) wygrał Martin przed Aymo.

ZAWODY O PUHAR DAVIS'A. Francuska drużyna tennisowa zwyciężyła ostatecznie reprezentację angielską w stosunku 4:1. Ostateczny match tennisowy w strefie europejskiej odbędzie się we Francji, która ma prawo wyboru miejsca. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie w Deauville, albo na brzegu normandzkim w miejscowości kąpielowej Cabourg w dniach 24 do 26 lipca.

Francja ma największe szanse w zawodach o puhar Davis'a i ona prawdopodobnie po pokonaniu Holandji wyjedzie za ocean, by tam ostatecznie rozegrać zawody z finalistą strefy amerykańskiej.

AMATORZY WIEDEŃSCY W JUGOSŁAWJI. Rewanżowe spotkanie Amatorów (Wiedeń) z mistrzem Jugosławji, Jugosławja F. C. zakończyło się ponownem zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 1 : 0.

MECZ TENNISOWY NIEMCY—CZECHY. Międzypaństwowy mecz tennisowy pomiędzy reprezentantami Niemiec i Czechosłowacji zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Niemców w stosunku 6 : 1.

Czem się bawi ekscesarz Wilhelm?

Ekscesarz Wilhelm wysyła ze swej siedziby w Doorn od czasu do czasu telegramy do związków monarchistycznych w Niemczech, które dobitnie świadczą o jego zamiarach na przyszłość i zdradzają myśli, któremi się bawi ekscesarz w swej samotności na wygnaniu. Do oficerów byłej cesarskiej gwardji wysłał ekscesarz następujący telegram:

„Wszystkim moim starym gwardzistom zasyłam pozdrowienie. Z największem uznaniem wspominam niezrównane czyny, które moja gwardja spełniała na zachodzie, na wschodzie, na północy i na południu. Zadaniem naszem musi obecnie być utrzymanie w młodzieży niemieckiej owego ducha, który jedynie sprawił, żeśmy wszystkich tych czynów dokonali. Kiedy naród, pomny tego ducha, przezeń się wyzwoli z niemądrości (Torheit) i niewoli, wówczas może ojczyzna nasza powstać w całej swej chwale".

Inny telegram ekscesarza do organizatorów pewnego obchodu patrjotycznego brzmi:

„Nierozerwalna łączność między panującym a jego narodem i zawsze gorąca miłość ojczyzny Niemców doprowadziły Prusy do wielkości i potęgi. Jedynie powrót do cnót dawnych Prusaków może wyzwolić z panującej niemądrości (Torheit) i niewoli. Syn mój, książę Oskar, prześle Wam pozdrowienie domu królewskiego. W proch z wszystkiemi nieprzyjaciółmi Brandenburgji"!

Wszystkie te telegramy podpisane są: „Wilhelm Rex".

KRONIKA KRAKOWSKA.

Planty krakowskie i ogrody miejskie.

Wszystkimi ogrodami miejskimi zajmuje się Inspekorat plantacyj miejskich, do którego należą planty w śródmieściu, parki: Jordana, Krakowski, na Krzemionkach, planty nad Wisłą, skwery Dietlowskie, gazony pod Sokołem i teatrem i t. d. Prócz wspomnianych objektów, Inspektorat zajmuje się również utrzymywaniem w należytym stanie drzew ulicznych, które rok rocznie wymagają wielkiej pracy: obcinania gałęzi, szczepienia, podlewania, nawożenia; drzew tych ogółem posiada Kraków 70.000 sztuk. Sam zaś Inspektorat, mieszczący się przy ul. Lubicz, posiada ogród hodowlany, przeznaczony, z powodu braku miejsca, wyłącznie na kwiaty, zaopatrzony w 9 szklarń, jedną skrzynię holenderską i 300 okien inspektowych. Szczupłość terenu nie pozwala na odpowiednią selekcję roślin ozdobnych, które z tego powodu zostają zasadzone wprost do gruntu bez poprzedniego wypróbowania, czy wogóle zaklimatyzują się u nas, prócz tego Inspektorat posiada dwie szkółki drzew i krzewów na Dębnikach i Krowodrzy i jedyne przedsiębiorstwo dochodowe, ogród kwiatowy 3-morgowy na Rakowicach. Wypadki wojenne, jakoteż późniejsza zła sytuacja finansowa nie pozwoliły na jakiekolwiek wkłady — prace ograniczono tylko do konserwacji. Obecnie zaś z powodu normalnego budżetu, wynoszącego 350.000 złotych, odnowienie i odrestaurowanie ogrodów idzie w szybkiem tempie.

Głównem obecnie zadaniem jest przywrócenie do pierwotnego stanu trawników w ogrodach i plantach. W tym celu zaczęto prace od ul. Florjańskiej do ul. Szczepańskiej, i jeśli można z dotychczasowych rezultatów sądzić, całe planty w parę lat zostaną zupełnie odmłodzone przez odpowiednie obcinanie drzew, i usuwanie chwastów. Poprawił się również stan ścieżek przez odnowienie nawierzchni, do czego w ciągu roku 1924/5 zużyto 4000 wozów rumowiska. Daje się obecnie nowe ławki, maluje się stare, obciąga się drutem dla bezpieczeństwa gazony. Podobne prace podjęto we wszystkich parkach ze szczególnem uwzględnieniem parku na Krzemionkach, który ma potemu wszystkie dane, by stać się najpiękniejszym ogrodem w Krakowie.

W przygotowaniu jest obecnie w wielkiej ilości wyhodowany materjał różany, którym ubierze się planty, gazon pod magistratem i gazon na placu Matejki, gdzie znajduje się płyta „Nieznanego Żołnierza". Materjał różany jest tak dobrany, aby można było stonować kwiaty w jednym kolorze o różnych odcieniach. Drzewa na ulicach zastąpione będą kwitnącemi, podobnie jak koło P. K. O., gdzie zostały posadzone kwitnące grogi (krategusy) po raz pierwszy w Krakowie. W parkach obsadzane są większe powierzchnie kwiatowe pelargonją, begonją drobno-kwiatową i bulwiastą, szałwią, werbeną i koralowcami, które przed innemi miastami Polski Kraków po raz pierwszy wprowadził. Wiele pracy poświęcono plantom Dietlowskim, które za panowania czarnej giełdy zostały w zupełności zniszczone; odnowiono je gruntownie, zasadzono drzewami alejowemi, gazony obsiano szlachetną trawą. Wielkim znakiem zapytania jest, czy praca ta zostanie uszanowana i odnowienie to długo potrwa, albowiem dzielnica ta znana jest ze swego niekulturalnego obchodzenia się z własnością publiczną. **elka.**

Kraków, 24 lipca.

Piątek 24: Kunegundy i Krystyny.

Sobota 25: Jakóba i Krzysztofa.

Sobota 25: Wschód słońca o godz. 4.10, zachód słońca o godz. 20.3.

ZEBRANIE LIGI KATOLICKIEJ. Zarząd Ligi katolickiej parafji św. Józefa w Krakowie-Podgórzu urządził w dniu 12 b. m. wieczorem w sali Czytelni katolickiej przy ul. Zamojskiego l. 45, zebranie; sala wiernymi słuchaczami była przepełniona. Referaty wygłosili: ks. Władysław Długosz i p. J. Fleischman.

PRZYJAZD DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO. Dzisiaj, t. j. w piątek 24 b. m., o godz. 6 rano przyjeżdża do Krakowa redaktor paryskiego dziennika radykalnego „Ouvre", p. Henryk Harde, wraz z żoną. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni, w ciągu których zwiedzą zabytki Krakowa.

KOMITET RATUNKOWY. W Krakowie-Podgórzu, z inicjatywą urzędu parafjalnego, zastępowanego przez ks. Józefa Zastawniaka, zawiązał się Komitet ratunkowy dla powodzian, który w dniu 12 b. m. urządził zbiórkę. Kwotę 732 zł. 61 gr. Komitet przesłał Konsystorzowi biskupiemu w Krakowie.

Przy tej sposobności Komitet składa p. Karolowi Kostce, dyrektorowi Związków za ofiarowane 100 kg. sera, p. Ehrlichowi, dyrektorowi fabryki czekolady „Optima", za ofiarowane 100 kg. kakao, oraz wszystkim ofiarodawcom, tudzież paniom, które się zbiórką zajęły — serdeczne podziękowanie.

O KOMUNIKACJĘ PODGÓRZA Z KRAKOWEM. Dnia 23 b. m. o godz. 1 w południe przybyła do komisarza rządu, p. W. Ostrowskiego, deputacja, złożona z kilkuset obywateli, w sprawie otwarcia prowizorycznej komunikacji między Podgórzem a Krakowem za pomocą tymczasowej kładki i w sprawie budowy nowego mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej. Deputację przyjął p. komisarz rządu w otoczeniu wiceprezydentów Sarego i Rolego. Na przemówienie Dra Emilewicza p. komisarz rządu odpowiedział, iż dołoży wszelkich starań, by sprawa ta była rychło i pomyślnie załatwiona.

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH. W dniu 25 bm. o godz. 5 naznaczono w sali konferencyjnej Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie zebranie emerytów kolejowych. Celem zebrania jest poinformowanie szerokich rzesz emerytów o stanowisku ministerstwa kolei w sprawie dotyczącej przepisów ustawowych odnoszących się do emerytów kolejowych.

PRZENIESIENIE KASY PODATKOWEJ. Magistrat zawiadamia, że kasa dla poboru podatku lokatorskiego i wodociągowego z dzielnic IX, XXI i XXII, mieszcząca się obecnie w gmachu Magistratu w Podgórzu, czynną będzie tamże tylko do soboty dnia 25 bm., od poniedziałku zaś, t. j. od 27 bm. przeniesioną zostaje do Głównej Kasy miejskiej w Krakowie — dawne Biuro aprowizacyjne.

STRAŻ BEZPIECZEŃSTWA NA WIŚLE. Straż bezpieczeństwa na Wiśle w czasie kąpieli objęła i wykonuje miejska straż pożarna. Służbę w straży tej pełni odpowiednio wyszkolony personal na łodziach, zaopatrzonych we wszelkie potrzebne przybory ratownicze, jak koła gumowe i t. p. Straż na Wiśle wyratowała w dniu wczorajszym kilka topiących się osób.

NOWA OFIARA WISŁY. Dnia 22 b. m. utonął w Wiśle podczas kąpieli za plażą 5 p. sap. (na t. zw. dzikiej plaży) Józef Serafin, uczeń 7 klasy gimn., zamieszkały przy ul. św. Jana l. 9.

PODRZUCENIE DZIECKA. Dnia 22 b. m. w ogrodzie Strzeleckim pozostawiła jakaś młoda kobieta dziecko, około 3 miesiące liczące, płci żeńskiej, na ławce przy Helenie Sinkowej, zamieszkałej przy ul. Lubicz 22, udając się rzekomo na kupno mleka dla dziecka i więcej nie powróciła. Niemowlę oddano do Żłóbka miejskiego.

KRADZIEŻ. Franciszek Lenczowski, szofer w browarze Götza w Okocimiu, doniósł, że 22 b. m. skradziono mu z auta na ul. Sławkowskiej kurtkę skórzaną, wartości 70 zł.

Franciszek Piszczek, robotnik, zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego 38, doniósł, że 22 b. m. skradziono mu w Rynku głównym ręczny wózek, wartości 150 zł.

Mieczysławowi Kobrelowi z Chrzanowa skradziono 22 b. m. w Rynku głównym rower męski, marki Es-Em., wartości 220 zł.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLONJA RABCZAŃSKA. Powrót dzieci korzystających z sezonu 1-go nastąpi we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Dzieci przyjęte na sezon II. wyjadą 5 sierpnia.

KSIĄŻKI. Do sprzedania kilkaset tomów poważnej treści (filozofja, kultura, historja, literatura i t. p.). Przy zakupie w całości rabat. Dla bibljotek publicznych udogodnienia w spłatach. Bliższa wiadomość listownie: Prof. Bergel Rajmund, Myślenice.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Otello".
Sobota: „Żydówka".
Niedziela: Po południu „Halka"; wieczorem „Lohengrin".

Repertuar teatru „Bagateli".

Piątek: „Niewinna grzesznica".
Sobota: „Pan swego serca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Znak na ramieniu", dramat w 7 aktach, i „Samochody i akrobatki".
PROMIEŃ: „Napiętnowana".
WARSZAWA: „Bohater Cyrku".
UCIECHA: „Arabella", dramat w 7 akt., i komedja „Dżentelmen na wędce".
NOWOŚCI: „Tajemnica czarnej róży", dramat w 6 aktach, oraz komedja „Gdyby kobiety były strażakami".
REDUTA: „Malwa awanturnica i przemytnicy".

OSTATNIE CZTERY WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W BAGATELI. Znakomici artyści scen warszawskich: pp. Przybyłko-Potocka, Leszczyński, Stanisławski i Węgierko, wystąpią jeszcze czterokrotnie, a mianowicie: dziś (piątek) o godz. 8, w niedzielę o godz. 4 po poł. w świetnej komedji Grubińskiego „Niewinna grzesznica", natomiast w sobotę i w niedzielę o godz. 8 wieczorem pożegnają się z publicznością krakowską w znakomitej sztuce Raynal'a „Pan swego serca". W poniedziałek 27 b. m. wraca na afisz „Dybuk".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wal. Kow. Skrzeszowice. Uwagi zamieszczone w Pańskich artykułach są często podnoszone na naszych łamach. Chroniczny, zwykły brak miejsca, oraz formalne niedomagania Pańskich rzeczy przeszkadzają nam w drukowaniu rzeczonych artykułów.

Nurmi i jego pomnik.

Tyle co o samym Nurmim pisano zapewne i o pomniku, który miał stanąć w Helsingforsie.

Jak wiadomo pomysł ufundowania pomnika powstał po Olimpjadzie, z której Nurmi wrócił do ojczyzny jak prawdziwy bohater. Postać niezwykłego biegacza była ośrodkiem zainteresowania całej Europy, która patrzyła na Finlandję jako na obrońcę honoru i barw starego świata przed zaborczą Ameryką. W ojczyźnie nowoczesnego herosa, powstała wówczas myśl uczczenia atlety monumentem.

Wraz z pierwszym projektem pomnika zaszły pierwsze objekcje. Mieszkańcy północnej krainy jezior nie słynący bynajmniej z pruderji, zauważyli braki... w ubraniu figury, przedstawiającej atletę i nawet podniosły się głosy, by ubrać ją w spodnie.

Figura jednakże była już gotowa i kwestja garderoby przestała być aktualna. Tymczasem pomnika jak nie było, tak niema. Nurmi wrócił z Ameryki okryty nowemi laurami, bronzowa jego figura nie doczekała się jednak intronizacji w stolicy.

Wśród nowych objekcyj przeciw monumentowi podnoszą teraz skwapliwie fakt, że gdyby 25-letniemu inżynierowi wystawić pomnik, to przy ogromnym rozwoju lekkiej atletyki w Finlandji, należałoby niebawem pomyśleć o pewnego rodzaju „alei zwycięstwa" w której obok Nurmi'ego stanęliby ludzie inni niemniej od niego słynni i zasłużeni lekko-atleci.

Zdaje się, że Nurmi'emu nie pozostaje nic innego, jak przenieść swój pomnik pod własny dach i czekać innych czasów.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Minister Skrzyński o roli i dziełach Polski.

20 MILJONÓW SŁUCHAŁO PRZEMÓWIENIA

Nowy Jork. (PAT) Minister Skrzyński wygłosił przemówienie przez radjo. Tytułem wyjątkowym dano ministrowi do rozporządzenia stację, służącą jedynie dla prezydentów Stanów Zjednoczonych do wygłaszania mów przedwyborczych, złączoną z 12 innemi stacjami, dosięgającemi 20 miljonów słuchaczy.

Minister zaczął od wyrażenia zadowolenia z przyjęcia, doznanego od prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego rezydencji. Skonsolidowawszy swe długi materjalne, Polska chce pamiętać o długu moralnym wobec Ameryki. Najdalej na wschód wysunięta, szanująca wolność osobistą placówka demokratyczna, od czasu Waszyngtona, Kościuszki i Puławskiego serdecznemi węzłami związana z Ameryką, jest w pełni pracy. Odbudowała zniszczone przez wojnę koleje, dodając do starych nowe linje, zajęła się energicznie rozszerzeniem oświaty, niszczonej, albo przeciwko duchowi i narodowi kierowanej przez rządy zaborcze. Zrekonstruowała przemysł, rolnictwo, oraz ufundowała zdrowy system finansowy.

Uzdrowieni w znacznej mierze w dziedzinie materjalnej, cieszymy się jednak, że możemy wykazać się wielkim postępem w dziedzinie duchowej. Zrównoważyliśmy nietylko budżet, ale i dusze nasze, usiłując wprowadzić w życie zasady sprawiedliwości i humanitaryzmu.

Szczęśliwy jestem — mówił minister — mogąc poinformować Was o postępach dokonanych w dziedzinie opieki społecznej i załatwieniu spraw, związanych z istnieniem mniejszości. Stanowiący znaczną część mniejszości żydzi, zaczynają rozumieć, że w ich własnym interesie leży popieranie państwa polskiego i współpraca z rządem w sprawach narodowych, co pozwoli Polakom zmodyfikować swój stosunek do żydów. Ugoda rządowa z sejmowym klubem żydowskim jest dowodem tej ewolucji.

Odbudowa Polski była dowodem zwycięstwa sprawiedliwości Boskiej nad życiem niesprawiedliwem i okrutnem, bowiem był stan, w którym Polacy siłą mogli być zaciągnięci pod sztandary obce i zmuszeni do walki z armją amerykańską, w której szeregach również Polacy walczyli.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Skrzyński specjalnie zaapelował do Polaków w Ameryce i powiedział: „Widać, że moi ziomkowie są lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych. Skoro jesteście dobrymi Amerykanami, bądźcie też dobrymi Polakami!"

Kończąc, oświadczył się za dobrymi stosunkami między obu krajami.

Żydzi amerykańscy zadowoleni z „ugody".

Nowy Jork. (PAT.) Delegacja żydowskiego kongresu amerykańskiego przedstawiła ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres, oraz złożyła ministrowi życzenia, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu, zawartego między rządem a przedstawicielami Żydów-Polaków, układu, który ma na celu ochronę pełnych praw obywateli-Żydów w Polsce.

Nacjonaliści doprowadzą Gdańsk do katastrofy.

ROKOWANIA O NOWY RZĄD TRWAJĄ. — SOCJALIŚCI DEMASKUJĄ MACHINACJE NACJONALISTÓW.

Gdańsk. (AW.) Dyskusja o przyszły rząd gdański zaostrza się. Dzienniki nacjonalistyczne gwałtownie agitują przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie. Centrowcy zapatrują się pesymistycznie na szanse kompromisu z socjalistami.

Organ socjalistów nie pozostaje dłużny w ostrych wyrażeniach w stosunku do prasy nacjonalistycznej. „Volksstimme" przypomina rewanżowe mowy senatorów na manifestacjach różych stowarzyszeń niemieckich i wyraża pogląd, że polityka nacjonalistów gdańskich doprowadzi do takiejsamej katastrofy, jak polityka Wilhelma w 1914 roku. Dziennik oświadcza, że socjaliści nie są chciwi władzy, ale istnieje obawa, że do kompromisu nie dojdzie, że pozostanie wszystko tak, jak było, a to będzie miało fatalne skutki dla wolnego miasta. Niechętny stosunek prasy mieszczańskiej do tego warunku socjalistów, aby w polityce zagranicznej zmienić kurs dotychczasowy na kurs przyjazny do Polski, znajduje ostrą odpowiedź w dzienniku socjalistycznym.

Warunki pokojowe Abd el Krima.

Londyn. (PAT.). „Westminster Gazette" podaje, że Abd el Krim miał zaproponować następujące warunki pokojowe:

1) Abd el Krim otrzymałby tytuł emira Rifu, którego statut byłby uznany przez Ligę Narodów.

2) Abd el Krim uznałby suwerenność sułtana nad Marokkiem.

3) Południowa granica biegłaby wzdłuż rzeki Uerghy.

4) Hiszpanie zatrzymaliby swe pozycje w Ceucie i Melilli.

5) Abd el Krim zachowałby swoją armję, której stan liczebny byłby określony traktatami.

Paryż. (PAT.). Pod przewodnictwem Painleve'go odbyło się posiedzenie, w którem wzięło udział kilku ministrów, oraz gubernator Algieru, Violette. Na posiedzeniu tem prócz spraw ściśle administracyjnych omawiano sytuację, wytworzoną na skutek agitacji komunistycznej w Marokku.

Protokół francusko-hiszpański podpisany.

Madryt. (PAT.). Na konferencji hiszpańsko-francuskiej podpisano wczoraj protokół w sprawie Tangeru.

Gen. Naulin naczelnym dowódcą.

Fez. (PAT.). Przybył tu generał Naulin i odbył konferencję z marszałkiem Lyautey. Generał Naulin w dniu dzisiejszym objął naczelne dowództwo wojsk francuskich w Marokku.

Sytuacja na froncie.

Fez. (AT.). Francuska grupa ruchoma, posuwając się w kierunku Ain—Aicha, dosięgła Ain—Maatuf, stoczywszy pomyślnie walkę z Riffenami. Oddziały Riffenów, zaatakowane przez Francuzów, cofnęły się przeważnie w kierunku północnym, pozostawiając na polu zabitych i rannych.

Przesilenie rządowe w Portugalji.

Paryż. (AW.) Z Lizbony donoszą, że gabinet podał się do dymisji, gdyż prezydent republiki odmówił żądaniu prezydenta ministrów w sprawie rozwiązania parlamentu.

WYROK NA NIEMIECKIEGO ZBIRA.

Amiens. (PAT.) Sąd wojenny skazał zaocznie na karę śmierci podpułkownika armji niemieckiej Wächtera, który wydał rozkaz w czasie wojny światowej rozstrzelania żołnierzy angielskich, ukrytych w folwarku, oraz właściciela folwarku, następnie kazał folwark podpalić. Nadto na rozkaz tegoż oficera podpalono inny folwark oraz młyn.

Czyżby był jeszcze rozdźwięk?

Białogród. (PAT) Mikołaj Pasicz odjechał wczoraj o godz. 11.30 parowcem do Preszburga, skąd koleją uda się następnie do Karlsbadu. Stefan Radicz odjechał również wczoraj z Zagrzebia i oczekiwany jest dzisiaj w Białogrodzie. W kołach politycznych wywołało to wielkie wrażenie, że prezydent ministrów Pasicz nie zaczekał na przybycie Stefana Radicza do Białogrodu.

O granicę nad Dunajcem.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 15 lipca odbyła się w Szczawnicy konferencja w sprawie wykonania anneksu B do protokołu krakowskiego z dnia 6 maja 1924 r., odnoszącego się do uregulowania granicy polsko-czechosłowackiej na Dunajcu od Czorsztyna do Szczawnicy. Konferencja ustaliła, że uprawnienie dla strony polskiej co do drogi pienińskiej, która należała do Akademji Umiejętności, jako właścicielki Szczawnicy, nie mogło być podstawą prawną dla żądań polskich, wskutek wypowiedzenia umowy. Dalsze rokowania odbywać się będą wyłącznie na zasadzie sprawozdań Komisji delimitacyjnej, które dają podstawę do dalszych rokowań. Konferencja ta odbędzie się przypuszczalnie w miesiącu wrześniu b. r.

WĘGIERSCY STUDENCI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek przyjeżdża do Warszawy wycieczka węgierskich studentów, gdzie będzie podejmowana przez studentów warszawskich.

FAŁSZERZE KUPONÓW AKCJI B. P.

Warszawa. (AW.) Policja wykryła fałszerzy kuponów dywidendowych akcyj Banku Polskiego. Skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów, oraz kamienie litograficzne do podrabiania. Interwencja policji przeszkodziła w puszczeniu w obieg fałszywych kuponów, co uchroniło Bank Polski od znacznych strat.

Wymiana optantów.

„Vorwärts" o losie optantów.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" zamieszcza artykuł, w którym zajmuje się losem optantów. Po przedstawieniu przebiegu rokowań w tej sprawie między rządem polskim a niemieckim, autor stwierdza, że wysiedlenie jest tylko wynikiem umowy, regulującej orzeczenie komisarza Karnebecka.

„Vorwärts" pisze: Niemiecki konsulat generalny w Polsce, zatrudniający obecnie około 80 urzędników wyższych i niższych, poczynił daleko idące przygotowania w celu przyjęcia optantów niemieckich. W Poznaniu, Toruniu, Tczewie i Bydgoszczy, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i w Królewcu optanci otrzymają t. zw. kwity przejęcia. Z etapów przejęcia droga prowadzi do Piły. Od tamtejszego przedstawiciela zarządu pracy optanci otrzymują pracę. Większość optantów pragnie zamieszkać we wschodnich prowincjach Niemiec.

Wszystkie transporty odbywają się bezpłatnie. Imigranci otrzymują zasiłki. Kto nie ma pracy, musi tymczasem pozostać w barakach w Pile. Narazie chodzi tylko o ludzi młodych, nieżonatych, a nie o rodziny. Odszkodowania rząd płacić nie może.

Również i władze polskie przygotowały się do przejęcia transportów i do rozlokowania swoich obywateli. Po stronie niemieckiej panowało od dłuższego czasu przekonanie, że do wysiedlenia nie dojdzie. Dotychczas opuścił Rzeszę jeden transport optantów polskich. Głównego kontyngentu emigrantów dostarcza Nadrenja i Westfalja. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze transporty, tak, że do dnia 1 sierpnia opuści Niemcy około 3500 optantów.

Litewska polityka — to nieprzerwany szereg skandali.

Kowno. (AW.) „Lietuvos Zinjos" pisze w związku z oświadczeniem delegata rządu litewskiego na konferencji genewskiej w sprawie mniejszości narodowych, co następuje: „Jeżeli wszystko to co w interpelacji mniejszości narodowych było zamieszczone, odpowiada prawdzie, to jest to dla Litwy ogromny skandal. Nie zdarza się to zresztą po raz pierwszy, cała bowiem polityka obecnego rządu jest jednym nieprzerwanym szeregiem skandali, który przynoszą Litwie poważne szkody na terenie międzynarodowym. Wszyscy muszą dążyć do tego, aby tym porządkom położyć jak najprędzej kres.

WYKŁADY POLSKIEGO PRAWA NA UNIWERSYTECIE W HAMBURGU.

Warszawa. (AW). Donoszą, że na uniwersytecie w Hamburgu ma być utworzony wkrótce kurs polskiego prawa cywilnego. Wykładał będzie p. Fink, radca prawny konsulatu polskiego w Hamburgu.

Demonstrancje przeciw posłowi Amendoli.

Rzym. (PAT.) Przeciwko opozycyjnemu posłowi Amendoli, który wczoraj przybył do Monte Cassino urządziło 1000 faszystów demonstrację. Tak poseł Amendola jak i jego sekretarz zostali pobici. Lekarz stwierdził, że Amendola będzie potrzebował do wyleczenia 20 dni a jego sekretarz 10 dni.

MEJEROWICZ W RZYMIE.

Rzym. (PAT.) Przybył tu Mejerowicz. Dziś po południu Mejerowicz spotka się z Mussolinim.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Historyczne anegdoty
z sensem moralnym.

VII. GDZIE CZŁOWIEK POWINIEN MIEĆ KAMIENIE?

Mowca Demostenes, zamłodu jąkała, rozpoczął karjerę krasomówczą od tego, na czem inni poczynają, rozwijają się i kończą. Wygwizdano go.

Nie dbał o to. Napakował sobie kamieni w gębę i powiedział, mociumdzieju, taką przemowę przeciw Filipowi, że współcześni w zachwycie nie mogli uczynić nic innego, jeno przezwali ją „filipiką".

Szkoda, że dzisiaj mowcy mają w gębie kaszę, a nie kamienie. Te ostatnie noszą za pazuchą i miotają gdzie popadnie.

Dzeci, milczcie lepiej! Toć 90 procent z was wyrasta na takich, co ledwo otworzą usta, powiedzą głupstwo!...

VIII. SZLACHETNY GEST ALEKSANDRA MACEDOŃSKIEGO.

Aleksander nazwiskiem Macedoński wraz z wojskiem zalazł razu pewnego w taką pustkę, gdzie nie było ani kropli wody. Ale jakiś rozsądniejszy ordynans znalazł kałużę, z której zaczerpnął wody hełmem i przyniósł Aleksandrowi. Ten zajrzał w hełm i krzyknął:

— Jakże to ja pić będę, gdy moja armja zdycha z pragnienia?

I wylał wodę na ziemię.

Oczywiście postępek piękny. Ale jak go wyjaśnić? Aleksander — jak mówią źródła — zajrzał do hełmu. Cóż tam ujrzał? Troszkę zamulonej wody, dużo błota i pływającego w niem zdechłego szczura.

Dzieci, jaki postępek uczynił Aleksander? 1-o hygieniczny, 2-o piękny, 3-historyczny.

Dzieci! pamiętajcie, że i wy możecie wykonywać postępki piękne i historyczne, zwłaszcza kiedy niema innego wyjścia.

IX. SMAŻENIE MUCJUSZA A LA SCEWOLA.

Rzymski młodzian Scewola zakradł się do wrogiego obozu Etrusków w parjotycznym celu: zadźgania króla Porseny. Ale że był krótkowidzem, czy skądinąd zadźgał obcego, zupełnie niezainteresowanego w tej sprawie człowieka.

Do schwytanego zabójcy Porsena rzekł:

— Wiesz co? Ja spalę ciebie żywcem. Wonczas Mucjusz położył rękę na piecyku i rzekł słynny z prostoty i męstwa frazes:

— Gwiżdżę na ciebie! Widzisz, mogę sam się smażyć, ile mi się podoba.

Historyk twierdzi, że zdumiony taką heroiczną nonszalancją Porsena ułaskawił Scewolę i „zaraz" zawarł pokój.

No! czy znacie praktyczniejszego młodzieńca od Scewoli?

On odrazu zorjentował się, że lepiej spalić jedną rękę, niż dać się spalić całkiem z głową, z nogami i z rękoma. Gdyby nawet „trück" się nie udał, cóż ryzykował? Że wprzód spali rękę, niż resztę. A na wypadek zachwytu króla kompres z mąki kartoflanej na łapę — i kwita. Można też rękę wymazać atramentem — także pomaga. I atrament niekiedy się przyda.

Dzieciaki! uczcie się prakyczności, a nie spłoniecie w wodzie i nie utoniecie w ogniu, ani naodwrót: nie utoniecie w ogniu i nie spłoniecie w wodzie.

X. NAJOSOBLIWSZE NIESZCZĘŚCIE.

Rzymski konsul Duiljusz pobił kartagińczyków. W nagrodę senat nakazał, aby wszędy towarzyszył mu drumlący flecista i świecący człowiek z pochodnią.

Wiadomo, że Duiljusz; zawiązał intryżkę miłosną ze znakomitą patrycjuszką. Bacz! bohaterski konsul znalazł się w okrutnym potrzasku. Ilekroć szedł na tajemne rendez vous, lazła za nim cała procesja — z przodu ów dudarz, z tyłu lampiarz, za nim tłum ciekawych.

— Dokąd to choroba niesie naszego Duiljusza?

— A do tej... wiecie. Już rok cały włóczy się za nią.

— Ej-że! A co mąż na to?

— Cóż mąż? Jemu i pochodnią świeć i nad uchem graj — czyż mąż coś widzi lub słyszy?

Historyk twierdzi, że Duiljusz, straciwszy cierpliwość, złamał flet na łbie flecisty, poczem podpalił lampiarza i siebie. Szkoda tego cudownego wrażliwego człowieka!

Dzieci! Zdala od bohaterskich, głośnych czynów. Przełóżcie żywot skromny i cichy, a nikt nie odważy się oświecać waszych czynów pochodnią i trąbić o nich na świat cały. Wygodniej!

XI. BEZ POTRZEBY NIE TUPAJ.

Pompejuszowi ubrdało się walczyć z nieposłusznym woli senatu Cezarem. Wojsk nie miał ani na lekarstwo, ale uparł się walczyć. Częstokroć mówił do przyjaciół:

— Niech tupnę nogą, a z pod ziemi wyjdą legjony.

Tymczasem Cezar przekroczył Rubikon i nalazł na lekkomyślnego człowieka. Pompejusz zaczął tupać nogami — raz, drugi, trzeci. Ani pies nie wylazł z pod ziemi.

Wówczas jął potupywać sobie z miejsca na miejsce i oddalał się od Cezara kędy go oczy poniosły.

Wreszcie czem się to tupotanie skończyło! Zabito go w Egipcie. Ot, dotupotał się człowiek — i kwita!

Kochane dzieciaczki, zapamiętajcie sobie, że historyczne frazesy gadać łatwo, ale spełnić obietnice trudno. Proszę was, nie tupcie niepotrzebnie. Nie wypada!

Ruch wydawniczy.

MIESIĘCZNIKA „SZTUKI PIĘKNE" (Nr. 10) z dnia 15-go lipca b. r., pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Jan August Dominik Ingres. Notatka biograficzna, napisał Stanisław Świerz, 2) Myśli, napisał J. A. D. Ingres, 3) Ingres i Delacroix, napisał Maxime du Camp, 4) Wystawa akwarel i rysunków E. Delacroix'a, napisał S. Ś., 5) O nagrodach fundacji Barczewskiego, 6) Kronika artystyczna. 25 reprodukcji w tekście i 2 rotograwjury z obrazów Ingres'a. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

S. SOPOĆKO I O. GRZYMAŁOWSKI: „Na tropach ludzi i zwierząt". Podręcznik dla Harcerzy. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. 1925. Str. 176.

Tajemnicza księga natury nie powinna leżeć zamknięta przed harcerzem, który chadzając wśród pól i skradając się w gąszczu leśnym, dużo może spostrzegać, ale z wielu zjawisk jako nienauczony nie zdaje sobie sprawy. Zbliżyć go do natury, oswoić z jej dziwami, dać mu sposobność rozpoznania tych niby drobnostek, jak ślady zwierzęce i ludzkie, było zadaniem autorów. Chodziło im głównie o rozwój czynności obserwacyjnych, o pielęgnowanie logicznego myślenia, zwłaszcza gdy harcerz jest sam i radzić się musi własnego rozumu. Następnie zaś autorowie mieli na widoku naukę, gdyż dzięki umiejętności tropienia. młodzież przed niejednem się ustrzeże niebezpieczeństwem, niejedną korzyść odniesie, choćby drogą obserwowania życia zwierząt na wolności.

Rady dla tropicieli wyrażone językiem prostym, ilustracje stosowne i udatne, obfite przykłady z życia zwierząt i ptaków krajowych, wyjęte z pięknych opowieści myśliwskich — oto zalety niniejszego „podręcznika", który godzien jest jak największego rozpowszechnienia w drużynach harcerskich, zawiera bowiem wszystko, o czem harcerz tropiący, napastowany i błądzący powinien wiedzieć.

—ooo—

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Przewielebne Duchowieństwo, że otworzyłem specjalny dział do wykonywania sukien dla Wieleb. Duchowieństwa.

Posiadam zawsze na składzie doborowe materjały z fabryk bielskich i angielskich. Wykonanie pierwszorzędne po cenach bardzo umiarkowanych. tak z własnych, jakoteż i powierzonych mi materjałów. Wszelkie udogodnienia w zapłacie. Na życzenie wysyłam próbki lub przyjeżdżam na miejsce.

Polecając się łaskawym względom Przewielebnego Duchowieństwa, pozostaję

Z wysokiem poważaniem
WOJCIECH PIETRUSZKA
Stroje damskie i męskie
1160 Kraków, ul. Szczepańska 7, I. p.

Piękność i powab.
Eliksir skręcający włosy w loki i fale, **Brunol** nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, **Diamant** nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów załączając znaczek pocztowy. 1069
LABOR skrzynka pocztowa 61 Bydgoszcz.

Gospodyni bursy z kilkuletnią praktyką i świadectwem poszukuje posady. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Uczciwa" 1153

Lód sztuczny
dostać można codziennie w każdej ilości od godz. 6 rano do 7 wieczór
w fabryce lodu przy ul. Biskupiej L. 9
1158

Były nauczyciel
lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Saweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13.

Otomany, materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty M. Bardach, Florjańska 16. 507

STARUSZKA
córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

Przybory pszczelnicze
poleca
W. GAWOR
Pracownia blacharska
Kraków, Tomasza 2.
1148

„Baczność"!!
Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, droguerji: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 1002
Wojciech Lazarowie
Kraków, Garbarska 4
Dom handlowy.

Przewodnik po Krakowie.
Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę zabytków w Wieży Ratuszowej zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 19, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
w Krakowie, ul. św. Tomasza 35 (dom „Głosu Narodu")
POLECA:

Dla wyjeżdżających na letniska z ostatnich nowości treści belletrystycznej:
Benoit: Panna de la Ferté zł 5.40; Bartkiewicz: Wyzwolenie zł 4; Bordeaux: Rodzina Roquevillardów zł 3.60; Choiński-Jeske: Tjara i Korona, Cz. I/II. zł 6; Domańska: Brzydka zł 2.40; Dorożyńska: Na ostatniej placówce zł 10; German: Iwonka zł 6; Goetel: Ludzkość zł 3.50; Grubiński: Nowele 95 gr; Kiedrzyński: Dym ofiarny zł 6; Krzyżanowski: Pasierby zł 4.80, Ligocki: Hamlet i Carmen, opr. zł 2.20; Loti: Zjawa wschodu, opr. zł 2.20; R. Nałkowska: Dom nad łąkami zł 4.80; Ossendowski: Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów zł 8.50; Ostrowski: Sobieradek zł 2.50; Księżna Olga Paley: Wspomnienia z Rosji zł 5; Psichari: Głosy wołające na puszczy (Wspomnienia z Afryki) zł 4.50, Reymont: Chłopi I/IV. (wyd. popularne) kart. zł 11; Reymont: Z ziemi polskiej i włoskiej zł 5.50; Smolarski: Uczta Baltazara zł 3; Twain: Król i osioł 95 gr; Winawer: Lepsze czasy 95 gr.

Dla młodzieży atlasiki:
Astronomiczny: zł 1.50; Gady i płazy zł 1.50; Atlasik do geografji fizycznej zł 1.50; Grzyby jadalne zł 1.50; Grzyby trujące zł 1.50; Jaja zł 1.50; Minerały zł 1.50; Mały atlas motyli i gąsienic, Cz. I/II. à zł 3; Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach zł 1.50; Rasy ludzkie zł 1.50; Rośliny lecznicze zł 1.50; Rośliny tatrzańskie zł 1.50; Ryby zł 1.50.

Dla przyjezdnych i zwiedzających zabytki Krakowa:
d'Abancourt: Kraków i okolice zł 4; Album Krakowa (10 widoków heliotypjowych) 75 gr; Album Tatr (10 widoków heliotypjowych) 75 gr; Album Wawelu (12 widoków) 80 gr; Album Wawelu (12 reprodukcji architektonicznych wedle fotografji Arch. Siermontowskiego), opr. zł 4; Album salin wielickich (14 widoków heliotypjowych), opr. zł 4; Bąkowski: Zamek krakowski zł 1.60; Robilewicz: Kraków i jego okolice (Przewodnik z planem miasta i ilustracjami) zł 2.70; Cracow its Antiquities and Museums zł 2.50; K. B.: Przewodnik po Krakowie (Opis miasta, jego historja) zł 1; Najnowszy plan miasta Krakowa oraz wskazówki dla przyjezdnych zł 1; Najnowszy przewodnik po Wawelu zł 1.50; Radzikowski Eljasz: Kraków (z 64 ilustracjami), opr. zł 6; Stasiak: Ilustrowany przewodnik po Krakowie (po jego kościołach, pałacach, muzeach itd.) zł 2; Tondos: Klejnoty Krakowa (16 kolorowych ilustracji), opr. zł 3; Trepka: Najnowszy zwięzły przewodnik po Krakowie (z planem miasta i wieloma ilustracjami) zł 2.50.

Dla kółek amatorskich sztuczki teatralne
dla młodzieży męskiej:
Alp: Pan Pegaziński, krot. w 2 aktach (6 osób) 45 gr; Z. S.: Jakem Anatol Pafnucy, krot. w 2 aktach (8 osób) 45 gr; Zbiór pantomin Cz. I/II, à 40 gr; Rola: Narodziny pieśni, obrazek sceniczny (6 osób) 30 gr; Żurowska: Orlęta, sztuka w 3 aktach (11 osób) zł 1.35; Alp: Trafił Marek na Marka, kom. w 1 akcie (7 osób) 50 gr; Topór: Zbiór monologów 55 gr; Topór: Posądzony, sztuka w 5 aktach (21 osób) zł 2.20, Żurowska: Gościnny występ artysty, krot. w 1 akcie (8 osób) zł 1.20; Żurowska: Lokatorzy, krot. w 1 akcie (5 osób) zł 1.20; Topór: Dorożkarz i inne monologi zł 1; Żurowska: Żołnierz, obrazek dramatyczny w 2 odsłonach (9 osób) zł 1.30.

dla młodzieży żeńskiej:
Wolniewiczówna: Klub jaroszek, kom. w 1 akcie (9 osób) 45 gr; Pasterka kom. w 3 aktach (10 osób) 90 gr; Żurowska: Niebezpieczna sklepikarka, kom. w 1 akcie (11 osób) 45 gr; Kontrakt, krot. w 1 akcie (4 osoby) 45 gr; Monologi 40 gr; Żurowska: Złoty strumień fragm. z życia (9 osób) 75 gr; Głos ziemi, obrazek z życia (6 osób) 90 gr; Wolniewiczówna: Zdrajca, kom. w 3 aktach (7 osób) zł 1.50; Odważna i inne monologi 90 gr; Pra-prawnuczka Twardowskiego (10 osób) zł 1.

dla teatrów ludowych:
Zmartwychwstanie czyli nieboszczyk z urojenia, kom. w 2 odsłonach (11 m.) 50 gr; Napad bandytów czyli tym razem jeszcze mu uszło na sucho, krot. w 1 ods. (4 m.) 40 gr; Prządka pod krzyżem, baśń ludowa w 3 odsł. (6 m. 4 k.) 50 gr; Bogusławska: Kto im łzy powróci, obr. scen. w 2 aktach (2 m. 12 k.) 70 gr; Pan Chciwski czyli skąpy dwa razy traci, kom. w 4 akt. (4 m. 5 k.) 70 gr; Mrozowicka: Bez ten święty opłatek, sztuka ludowa w 8 odsłonach (4 m. 3 k.) 70 gr; Ks. Bolek: Wesele wiejskie, sztuka ludowa w 4 obrazach (3 m. 3 k.) zł 1; Alp: Zbiór monologów i deklamacji żartobliwych 40 groszy; Wrzos: Wojciechowa Żukowa, obr. scen. w 3 aktach (6 m. 6 k.) 40 gr. Strażacy, obr. lud. w 4 aktach (8 m. 5 k.) 40 gr; Karwatowa: Złote pantofelki, obr. scen. w 1 akcie (4 m. 7 k.) 75 gr; Tuchałkowa: Stryjek Fonsio, farsa oper. w 2 aktach (4 m. 4 k.) 50 gr; Wrzos: Marek Łopian, kom. w 3 aktach (7 m. 6 k.) 75 gr; Rieff: Jestem rabusiem, farsa w 1 akcie (5 m. 3 k.) 40 gr; Wrzos: Pilnuj swego, obr. scen. w 3 odsłonach (6 m. 3 k.) 75 gr; Dalecka: W starym dworze, obraz. scen. z roku 1863 w 1 akcie (4 m. 8 k.) 50 gr; Władysławita: Pożar w Podlipiu, współczesna sztuka lud. z śpiewami i tańcami w 4 aktach (10 m. 6 k.) 60 gr.

Medycyna popularna:
Biegański: Apteczka domowa przy dworze, szkole, plebanji i fabryce 80 gr; Nasze zioła lekarskie i ich zastosowanie w leczeniu w opracowaniu popularnem dla wszystkich zł 3; Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie i produkty zwierzęce dla użytku domowego zł 1.50; Kneipp: Atlas roślin leczniczych 1.50; Moje leczenie wodą opr. zł 5.10; Tak żyć potrzeba opr. zł 5.10; Springer: Lekarka domowa opr. zł 25.

Księgarnia posiada na składzie i poleca dla bibljotek stowarzyszeniowych bogaty dział powieściowy, dla kółek amatorskich wielki wybór sztuczek teatralnych i monologów.

Wysyłka na prowincję odwrotna, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki, katalogi na żądanie bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.